

PROGRAM WYCHOWAWCZY
STOWARZYSZENIA
PRZYJACIÓŁ SZKÓŁ
KATOLICKICH

„beze Mnie nic nie możecie uczynić”

Wstęp

1. Bóg Wszechmogący, Stwórca świata i Pan historii obecny jest w każdej sekundzie upływającego czasu. Czas to Jego obecność.
2. Wszystkie wydarzenia mające miejsce w czasie niosą nam Jego obecność, czyli łaskę. Każde wydarzenie, które ma miejsce w życiu człowieka, to przyście Boga.
3. Bóg przychodzi do człowieka w każdej sekundzie jego życia. Przez 24 godziny na dobę puka do ludzkiego serca i oczekuje na przyjęcie. Pragnie wypełnić je swoją łaską.
4. Człowiek w odpowiedzi na to nieustanne przychodzenie Boga powinien podejmować stały wysiłek otwierania coraz pełniej swojego serca przed Nim.
5. Praca wychowawcza powinna mieć przede wszystkim na uwadze pomoc w odkrywaniu pełnej miłości obecności Boga oraz pomoc w otwieraniu serca na tę Obecność.
6. Człowiek otwiera się na łaskę poprzez okazywaną Bogu skruchę i wdzięczność. Każde wydarzenie niech będzie okazją do obudzenia w sobie i w innych wdzięczności lub skruchy wobec Boga.
7. Każde wydarzenie, niezależnie od tego, czy oceniamy je jako dobre, czy złe, jest dobrym materiałem do pracy wychowawczej, ponieważ: "Bóg we wszystkich okolicznościach naszego życia wychodzi ku nam ze swoją łaską, miłością, przebaczeniem. Każda więc sytuacja może prowadzić nas ku nawróceniu. Ostatecznie nie jest przecież ważne, w jakich warunkach poznajemy Bożą miłość (...) Wszystkie więc sytuacje, w jakich poznajemy tę najważniejszą prawdę - że Bóg jest miłością (1J 4,8) - są zawsze najlepsze".¹
8. Przedstawione w Programie kalendarium szkolne zawiera nieliczne wydarzenia z całego mnóstwa zdarzeń składających się na życie szkoły. Skupienie się tylko na nich w pracy wychowawczej byłoby niepowetowaną stratą. Tworząc kalendarium szkolne pragniemy pomagać każdemu członkowi społeczności szkolnej w:
 - odkrywaniu obecności Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego w historii szkoły i związaniu się z Nim,
 - otwieraniu swojego serca na łaskę Bożą poprzez kształtowanie wobec Boga postawy wdzięczności i skruchy,
 - rozbudzeniu życia modlitewnego i sakramentalnego, które wyraża się przede wszystkim w pielęgnowaniu medytacji i adoracji oraz sakramentu pokuty i Eucharystii,
 - integralnej formacji ludzkiej.
9. Program ten jest próbą odpowiedzi na nauczanie Magisterium Kościoła, dotyczące wychowania chrześcijańskiego w szkole katolickiej, a szczególnie próbą podjęcia myśli Soboru Watykańskiego II wyrażonej w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim: "Nie mniej niż inne szkoły zdąża ona [szkoła katolicka] do celów kulturalnych i do prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży. Właściwością zaś jej jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomaga młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała zarazem wedle nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, a całą ludzką kulturę porządkuje ostatecznie zgodnie z orędziem zbawienia, tak aby poznanie, które wychowankowie stopniowo zdobywają odnośnie do świata, życia i człowieka, było oświetlone wiarą".²
10. W Programie tym mówi się o dwóch podmiotach jednakowo ważnych - nauczycielu i uczniu. Chodzi o to, żeby przez

prowadzenie szkoły służyć ich autentycznemu dobru. Szkoła jest tylko przedmiotem, środkiem, rzeczą, która ma służyć człowiekowi. Prymat osoby nad rzeczą i działaniem to fundament tego Programu.

Rola środowiska szkolnego

11. Szkoła powinna być wspólnotą. Wspólnotowego wymiaru szkoły domaga się natura człowieka, natura wychowania, a także natura wiary. Wiara człowieka rodzi się i wzrasta w spotkaniu z osobami i wspólnotami żyjącymi wiarą. W środowisku, w którym Bóg jest Wielkim Nieobecny lub niechętnie przyjmowanym intruzem, przekazywanie wiary jest niezwykle trudne, a czasami wręcz niemożliwe.

12. O chrześcijańskim charakterze środowiska szkolnego nie tyle decydują założenia, programy i ich treści, co poszczególni członkowie społeczności szkolnej - uczniowie, rodzice, nauczyciele, dyrektorzy. Na ile ich sposób myślenia, chęci i działania odwołują się do zasad i wartości Ewangelii, na tyle może zaistnieć ewangeliczne środowisko wychowawcze w szkole, w którym uczeń czuje się zaproszonym do wiary.

13. "Od pierwszego dnia pobytu w szkole katolickiej uczeń powinien mieć wrażenie, że znajduje się w nowym środowisku, przepojonym światłem wiary. (...) Wszyscy powinni w szkole katolickiej odczuć żywą obecność Jezusa Mistrza, który tak dzisiaj, jak i zawsze kroczy po drogach historii, który jest jedynym Nauczycielem i doskonałym Człowiekiem. W Nim wszystkie wartości ludzkie odnajdują swój pełny wyraz. (...) Symbol krzyża w środowisku będzie przypominał wszystkim, wychowawcom i uczniom, o tej wyraźnej i bliskiej obecności Chrystusa "Mistrza", który na krzyżu przekazał nam najważniejszą i najpełniejszą naukę".³

14. Główna odpowiedzialność za tworzenie autentycznie chrześcijańskiego środowiska wychowawczego w szkole spoczywa na wychowawcach - tak na konkretnych osobach, jak i na całej wspólnotcie. To oni tak naprawdę stanowią program wychowawczy szkoły, a ich świadectwo jest konkretnym przykładem dla większości uczniów odnośnie realizacji powołania. Nauczyciele, a nade wszystko wychowawcy klas, powinni być przedmiotem szczególnej duszpasterskiej troski prefekta szkoły i samej szkoły. Szkoła powinna troszczyć się o rozwój intelektualny i duchowy swoich nauczycieli.

15. Niezastąpiona rola w tworzeniu ewangelicznego środowiska wychowawczego w szkole przypada rodzicom. "Wybrawszy szkołę katolicką dla swoich dzieci, nie są oni zwolnieni z obowiązku wychowania ich po chrześcijańsku. Zobowiązani są oni współpracować czynnie z tym wychowywaniem; i ta współpraca wymaga z jednej strony podtrzymywania i popierania wysiłku wychowawczego podejmowanego przez szkołę katolicką, a z drugiej - czuwania nad tym, by ta szkoła była wierna zasadom wychowania chrześcijańskiego".⁴

16. Dom, rodzina to środowiska, w których człowiek znajduje optymalne warunki dla swojego rozwoju. Potrzeba, aby szkoła - zwłaszcza podstawowa - posiadała cechy szczęśliwego domu. Będzie temu sprzyjać spontaniczność kontaktów, wzajemne zaufanie, bliski i ciepły klimat środowiska rodzinnego, przyjazna uczniowi atmosfera miłości i wolności, włączenie we wspólnotę Kościoła, otwarcie na społeczeństwo i jego potrzeby. Odkrywając autentyczność środowiska szkolnego, uczniowie uczynią go swoim drugim domem. Jest to szczególnie ważne dla wychowanków nie posiadających szczęśliwych środowisk rodzinnych.

17. Zdrowy dom kipi intensywnością wzajemnych kontaktów pomiędzy członkami rodziny, z drugiej strony jest miejscem spotkań z innymi ludźmi. Jest w nim czas na pracę i na odpoczynek. Podobnie powinno być w szkole. Są w niej warunki i czas na przeżywanie wewnętrznego życia wspólnoty szkolnej, powinny być warunki i czas na spotkania z innymi ludźmi, nie zawsze zainteresowanymi życiem szkoły. Jest w szkole czas pracy, powinien być czas odpoczynku, przyjacielskich spotkań ze sobą po lekcjach. Dobre środowisko sprzyja spotkaniom. Warto się zatroszczyć, aby w obiektach szkolnych znalazły się miejsca służące takim spotkaniom.

18. Budowaniu właściwego klimatu środowiska szkolnego służy odpowiednie rozplanowanie obiektów szkolnych. Powinno być w nich miejsce na działalność dydaktyczną, rekreacyjną, sportową i modlitwę. Jeżeli budynki szkolne są ciasne i niewygodne, niech to nie będzie powodem do narzekań i pretensji, ale tym większą zachętą dla wychowawców i rodziców do stworzenia środowiska szkolnego bogatego w wartości duchowe i społeczne. Niech Chrystus, który nas swoim ubóstwem ubogacił, będzie dla nich wzorem i zachętą do pozytywnego przyjęcia skromnych warunków materialnych. Pracując w najskromniejszych warunkach, zawsze dbajmy o takie wyposażenie szkoły w pomoce naukowe, aby ich poziom odpowiadał współczesnej dydaktyce i postępowi technologicznemu.

19. Wspólnota szkolna - jeśli chce być wiarygodna - musi być otwarta na normalne życie. Musi być w niej miejsce na ideały, cnoty i pozytywne wzorce, które uskrzydlały młodych, rodzą w nich entuzjazm, warunkują prawidłowe wzrastanie, pozwalają na odkrycie własnej wewnętrznej siły i otrzymanych od Boga zdolności, umożliwiają właściwą orientację w życiu. "Kierowanie się jedynie wzniosłymi ideałami przeszkadza [jednak] w obcowaniu z prawdziwymi, poranionymi ludźmi"⁵ i dlatego nie wystarcza do zbudowania rzeczywistej wspólnoty, która jest miejscem nie tylko radości, ale i przebaczenia. Gotowość do przebaczenia zakłada we wspólnotcie miejsce na słabość, upadek, błąd, pomyłkę, rozczarowanie, zawód czy niepowodzenie, co pozwala człowiekowi na bycie swobodnym, autentycznym, prawdziwym. Obecność we wspólnotcie różnych przejawów ludzkiej słabości pozwala Bogu odbudowywać zaistniałe ruiny i tworzyć nowe jakości.

20. Jeżeli wspólnota jest chora i niedomaga, jeżeli zaczyna się dziać w niej źle, a jej członkowie są niezadowoleni i

zaczynają narzekać, należy "wysłuchać się w głos szczekających we wspólnocie psów i rozpocząć poszukiwania ukrytego w niej skarbu. Szczekające psy zmuszą nas do tego, byśmy zrezygnowali z naszych idealnych wyobrażeń i zmierzili się z rzeczywistością. Wtedy uda się nam odkryć wszystkie ukryte w naszej wspólnocie blokady i energie. Od tego musimy rozpocząć jej przemianę".⁶

21. Przeciążanie członków wspólnoty wzniosłymi ideałami i narzucanie wspólnocie obrazu, któremu ona wcale nie odpowiada, paraliżuje wspólnotę oraz ogranicza tych, którzy kochają prawdę i zgodnie z nią pragną układać współżycie z bliźnimi. Odzyskanie autentyczności i witalności wspólnoty może się dokonać tylko poprzez stanięcie w prawdzie.

"Wypieranie winy oraz usprawiedliwianie jej sprawia, że w chorobliwy sposób przywiązujemy się do historii (...), co powoduje, że powtarza się ona ciągle na nowo. Jedyne wyznanie wszystkiego, co wstydlive, może doprowadzić nas do zbawiennej przyszłości".⁷

22. Chrześcijańską jakością wspólnoty szkolnej najdokładniej testuje obecność w niej osób trudnych czy wręcz społecznie niedostosowanych. "Osoba niedostosowana i trudna przynosi bowiem ze sobą element prorocki. Wprowadza zamieszanie we wspólnotę, ponieważ żąda od niej autentyczności. Zbyt wiele wspólnot opiera się na marzeniach i pięknych słowach; wciąż się w nich mówi o miłości, prawdzie i pokoju ... Niedostosowany, który tam przychodzi, staje się wymagający. Jego krzyk jest wołaniem prawdy, czuje bowiem kłamstwo kryjące się za jałowymi sformułowaniami. Dostrzega rozdzźwięk między tym, co się mówi, a tym, czym się rzeczywiście żyje".⁸ Wspólnota, która usuwa ze swego grona niedostosowanych członków, naraża się poważnie na społeczny faryzeizm.

23. "W organizacji i rozwoju szkoły katolickiej "jako domu" niezwykłą pomocą jest świadomość obecności w niej Najświętszej Maryi, Matki i Nauczycielki Kościoła, która obserwowała wzrost w mądrości i w łasce Swego Syna i od początku towarzyszyła Kościołowi w jego zbawczej misji".⁹ Pamiętajmy, że Maryja, Pani Nasza Jasnogórska, Królowa Polski, Matka Kościoła, jest Patronką i Właścicielką Stowarzyszenia i wszystkich prowadzonych przez Stowarzyszenie szkół. 1 września 1990 r. na Jasnej Górze, w obecności i za zgodą ks. arcybiskupa Stanisława Nowaka, dokonano aktu zawierzenia pierwszej szkoły - Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Częstochowie, składając w Jej ręce troskę o Dzieło, które tym aktem rozpoczęło swoją historię.

24. Wspólnota szkolna ma z całą usilnością dążyć do przekazywania wartości życiowych i jasnej - opartej na Ewangelii - koncepcji życia oraz wdrażać swoich członków do podejmowania proponowanego stylu życia. Będzie to robić skutecznie na tyle, na ile otoczy troską więź z Chrystusem, który jest jej fundamentem. Urzeczywistni się to wówczas, kiedy poszczególni członkowie wspólnoty szkolnej będą odnawiać i pogłębiać osobistą łączność z Chrystusem poprzez dokonywanie stałej konfrontacji swoich działań ze zbawczym Słowem Boga obecnym w Piśmie Świętym, Tradycji, Liturgii, Sakramentach, a także dokonujących się wydarzeniach.
Uczestnictwo ucznia w wychowaniu

25. "Ponieważ osoba ludzka została stworzona jako rozumna i wolna, nie można wyobrazić sobie prawdziwego wychowania bez decydującego wkładu samego podmiotu wychowania, który działa i reaguje dzięki swej inteligencji, wolności, woli i skomplikowanej sferze emocjonalnej. W konsekwencji proces wychowawczy nie postępuje naprzód, jeżeli uczeń nie podejmuje współdziałania".¹⁰

26. Dobrowolnej aktywności ucznia w procesie wychowawczym domaga się także sam Program wychowawczy. "Program wychowawczy oparty na koncepcji, która angażuje dogłębnie osobę, może być realizowany tylko przy świadomym i wolnym udziale tych wszystkich, którzy w nim uczestniczą. Nie może być nikomu narzucony. Przedstawia się on jako możliwość, jako "dobra nowina" i stąd może być odrzucony. Dla urzeczywistnienia go z całą wiernością, szkoła powinna móc liczyć na jedność intencji i przekonania wszystkich członków wspólnoty szkolnej".¹¹

27. Świadome i dobrowolne uczestnictwo ucznia w tak rozumianym procesie wychowawczym jest koniecznym warunkiem jego powodzenia. Nie może być ono w żaden sposób czymś wymuszonym, ale dobrowolnym wyborem ucznia, dokonany w pełnej wolności. Domaga się tego godność wychowanka, ale dla wychowawcy jest to trudne zadanie. Wysilek zmierzający do pozyskania ucznia dla prowadzonej w szkole pracy wychowawczej wymaga od nauczycieli dużej dojrzałości i pochtania wiele czasu. Pozwoli jednak szkole oddziaływać na uczniów w sposób głęboki i trwałe. Wszystko, co wymuszone, jest bowiem nietrwałe.

28. Najgłębszą motywacją do zaangażowania w realizację dobra wspólnego, jakim jest plan wychowawczy szkoły, uczeń czerpie z wiary, w świetle której żaden czyn ludzki nie jest obojętny wobec Boga i sumienia. To wola Boga i nakaz sumienia każą mu rzetelnie i uczciwie pracować, słuchać i szanować pracowników szkoły, okazywać lojalność i miłość kolegom, być wdzięcznym, uprzejmym, dobrym, prawdomównym, szczerym i odpowiedzialnym. Dlatego pomoc w kształtowaniu prawego sumienia jest niezwykle skutecznym sposobem otwierania wychowanka na aktywne uczestnictwo w urzeczywistnianiu Programu wychowawczego.

29. Przychodząc do szkoły, chodząc po salach i korytarzach uczeń nie tyle szuka wiedzy, co miłości. Jeżeli wychowawcy zaspokoją tę jego najbardziej fundamentalną potrzebę, kiedy będą kochać swoich uczniów i konsekwentnie, pomimo zawodów, okazywać im miłość - poprzez słowa, zachętę, pomoc, radę, przyjacielską uwagę - szybko zdobędą ich zaufanie i uczynią uległymi, co pozwoli ich poprowadzić po linii właściwej dla Programu wychowawczego.

30. "Uczeń, który osiągnął już wystarczający poziom intelektualny, powinien zostać zaproszony do wzięcia udziału w określaniu projektu planu wychowawczego szkoły, oczywiście nie po to, by ustalić jego cele, ale by wskazać na jak najlepsze sposoby działania. Uczynić odpowiedzialnym i okazać zaufanie, prosić o radę i pomoc dla wspólnego dobra to czynniki, które pobudzają do wdzięczności i przyczyniają się do przezwyciężenia obojętności i inercji. Uczeń chętnie będzie się włączał w proces wychowawczy, gdy zauważy, że projekt ma na celu jedynie jego osobową dojrzałość".¹²

31. Synteza kultury, wiary i życia, ku której ma prowadzić praca dydaktyczna i wychowawcza szkoły, urzeczywistnia się w osobie człowieka tylko na mocy stałego wysiłku nawracania się. Proces nawracania jest zawsze osobistym wysiłkiem człowieka. Szkoła może jedynie pomagać, pobudzać, zachęcać, wskazać kierunek, otworzyć na nowe rozwiązania, ale nie jest w stanie podjąć trudu metanoi za członków swojej społeczności.

32. "Byłoby ideałem, gdyby każdy dla kształtowania swego wnętrza poddał się kierownictwu duchowemu. Ono naprawdę prowadzi do lepszego przyjmowania nauczania religii w szkole, a równocześnie powoduje jego dopełnienie".¹³ Pracujący w szkole kapłani mają obowiązek troski obecności i rozkwit kierownictwa duchowego wśród członków szkolnej społeczności. Najpierw niech sami dla siebie poszukają mądrych i doświadczonych kierowników, którzy potrafiliby ukazać im drogę duchowości nieautorytarnej, która jest istotą prowadzonego w szkole procesu wychowania. Następnie, poprzez przykład życia i nauczanie niech zachęcają innych, a nade wszystko wychowawców i nauczycieli, do podjęcia kierownictwa i pielęgnowania duchowości nieautorytarnej.

33. Duchowość nieautorytarna prowadzi człowieka ku Bogu poprzez spotkanie z istotą jego osobowości. Uczy, że ciało, element naszej ziemskości, słabości i nędzy jest osią zbawienia. "Caro cardo salutis" (ciało jest osią zbawienia) uczył Tertulian. "Ciało uczy większość z nas, że jesteśmy małymi ludźmi, a nie wielkimi panami. Dzięki niemu nie uważamy się za bogów, nie mylimy siebie z Bogiem. Nasza zwyczajna zależność od istoty, nad którą nie mamy panowania, od czegoś obcego i innego; nasza radykalna zależność chroni nas przed iluzją samowystarczalności właściwej Bogu, przed pokusą pychy, której ulegli aniołowie, jak również ulegają jej, na krótko, tylko niektórzy ludzie, jak na przykład dyktatorzy, fakirzy i profesorowie. Głód, pragnienie, potrzeby i marzenia utwierdzają nas w każdej sekundzie życia, że nie jesteśmy Bogiem".¹⁴

34. Duchowość nieautorytarna każe człowiekowi skonfrontować się ze swoją istotą, zajrzeć do swego wnętrza pełnego egoizmu, zmysłowości, namiętności, nieprawości, w otchłań swej marności, ułomności, obłudy, brudu. Zagłębić się w ciemne rewiry i mrok podświadomości, w podziemne królestwo cieni, stąpić we własną samotność i smutek, po to, aby poznawszy siebie, móc odkryć prawdziwego Boga. "Nie możemy poznać Chrystusa bez poznania człowieka. Nie możemy pojąć, kim jest Bóg, nie możemy też uwierzyć w Jego wielkość i Jego miłość do nas, jeżeli najpierw nie odkryjemy samych siebie. Gdyby Chrystus kochał ciebie dlatego, że jesteś wart miłości, nie byłoby w tym nic szczególnego. (...) Miłość Chrystusa jako Boska agape to miłość, która zstępuje z wysoka i kocha to, co jest niegodne, aby mogło stać się godne. Im wyraźniej zobaczysz swoją grzeszność, im uczciwiej przyznasz się do niej, tym lepiej odkryjesz Chrystusa i pełniej uwierzysz w Niego".¹⁵

35. Duchowość nieautorytarna rozpoczyna proces przemiany człowieka od znizenia się do tego, co w nim naprawdę tkwi, od poważnego potraktowania jego potrzeb, zranień i codziennych przeciwności, aby wprowadzić człowieka w dialog z Bogiem prawdziwym, który w tym wszystkim jest obecny, wszystko to umożliwia i przez to wszystko objawia swoją wolę. Dlatego często pytaj Boga - dlaczego do mnie tak przemawiasz?; o co Ci chodzi?; co chcesz mi przez to powiedzieć?; jak powinienem się obchodzić ze skorupami mojego rozbitego życia?

36. Duchowość nieautorytarna odkrywa prawdę o ubóstwie i nędzy ludzkiej egzystencji, o ludzkich ograniczeniach i niemocy, aby pomóc człowiekowi żyć w sposób realistyczny. "Realnie jesteśmy żebrakami. Wszystko, co mamy i czym jesteśmy, jest darem i Bożą jałmużną. (...) Żebrak Boży żyjąc w prawdzie dobrze wie, że sam z siebie nic nie ma. Wie jednak również, że nie sposób żyć na niczym się nie opierając. Dlatego cała jego egzystencja jest wołaniem - nieustannym, żarliwym przyzywaniem Boga jako jedyne, realnego oparcia".¹⁶

37. "Żebrak jest żebrakiem tylko wtedy, kiedy żebrze. (...) Wszystko jedno, czy przestałeś żebrac, gdy zbyt zajęła cię praca, którą właśnie wykonujesz, czy wtedy, gdy klęczysz i modlisz się. Jeżeli nie zwracasz się do Boga z pokorną prośbą o miłosierdzie - nie uznajesz w tym momencie prawdy, że jesteś żebrakiem przed Bogiem"¹⁷, a tym samym tracisz poczucie realizmu i zaczynasz żyć w iluzji.

Rola rodziców

38. "Dom rodzinny jest właściwym miejscem kształtowania cnót"¹⁸, a rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci. Mają pierwszorzędne i niezbywalne prawo oraz obowiązek wychowania.

39. Powierzone im przez Stwórcę i Pana życia zadania wychowawcze wypełniają poprzez:

- "założenie ogniska rodzinnego, w którym panuje czułość, przebaczenie, szacunek, wierność i bezinteresowna służba"¹⁹, i w którym człowiek uczy się pokory i miłości, aż po całkowity dar z siebie;
 - przyjęcie i otoczenie troską Bożego daru życia;
- budowanie głębokich więzi międzypersonalnych w rodzinie opartych na wierze, prowadzących do zjednoczenia z Bogiem, co wymaga od nich stałego pogłębiania życia wewnętrznego,
 - pielęgnowania modlitwy i życia sakramentalnego oraz obcowania z Chrystusem ukrytym w ich dzieciach;

- odwzorowywanie w relacji z dziećmi miłości samego Boga - miłości, która "cierpliwa jest, łaskawa jest (...) [która] wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (1Kor 13,4.7), oraz dzielenie się z nimi swoją własną miłością do Jezusa i Maryi;
- wprowadzanie dzieci od wczesnego dzieciństwa w coraz głębsze rozumienie modlitwy poprzez ich uczestnictwo w modlitwie rodziców i rozmowy o niej oraz budzenie w nich naturalnej potrzeby kontaktu z Bogiem;
- wprowadzanie dzieci w życie Mszą Świętą na co dzień, z równoczesnym ukazywaniem im głębi tajemnicy Najświętszej Ofiary oraz uwrażliwianiem na to, że każda czynność może mieć nadprzyrodzony charakter;
- dawanie dobrego przykładu prawego życia oraz postawę pokory i ufnej, dziecięcej wiary, która najlepiej tłumaczy, czym jest pokora i wiara;
 - stawianie dzieciom wymagań i kształtowanie pragnienia poddania się kierowanym do nich wskazówkom;
 - ukazywanie szczególnego znaczenia katechezy, która powinna prowadzić do odkrycia miłości Boga i otwarcia serca ludzkiego na nią;
 - "wybór szkół, które najlepiej pomogą im w wypełnieniu zadań wychowawców chrześcijańskich"²⁰ oraz troskę o środowisko dziecka.

40. Miłość rodzicielska nie może ograniczać się jedynie do miłości ludzkiej. Miłość ludzka nie potrafi napęlić prawdziwym szczęściem serca dziecka, ponieważ jest jedynie nędzną namiastką tej miłości, której naprawdę ono oczekuje. "Każdy człowiek pragnie przecież być kochany - bezwarunkowo, bez względu na swoje zło i upadki. Każdy pragnie tej jedynej, pełnej i prawdziwej miłości, jaką okazuje mu Bóg. Kiedy nie otrzymuje jej poprzez swoich rodziców, buntuje się i protestuje, posuwając się czasem bardzo daleko".²¹

41. Kochać to chcieć dobra i obdarzać dobrem. A dobro obecne jest w woli Bożej, ponieważ tylko Bóg daje to, co najlepsze. Tylko ten, kto pełni Jego wolę kocha prawdziwie. "Miłość to pragnienie, by zatroszczyć się o dziecko zgodnie z zamiarem Stwórcy, a nie własnym. Rodzice ziemscy mają być tylko wykonawcami woli Bożej wobec swoich dzieci albo raczej wobec Bożych dzieci, którymi opiekują się tu na ziemi".²² Powinni też doprowadzić dzieci do takiego umiłowania woli Stwórcy, aby obudzić w nich pragnienie szukania jej i życia nią. "Nie to jest celem, by dziecko pełniło wolę ziemskich rodziców, tylko wolę Niebieskiego Ojca".²³

42. "Prawdziwa miłość wyraża się w wychodzeniu naprzeciw potrzebom drugiego człowieka, aby dopełnić go w tym, co jest dla niego najcenniejsze. Jest ona pragnieniem, żeby uczynić kochaną osobę w pełni szczęśliwą, a nie - żeby siebie samego uczynić szczęśliwym przy jej pomocy".²⁴ Z kolei rodzice - szczególnie ci, którzy przeżywają rozczarowanie jakością wzajemnej relacji - pragną, aby dziecko swoją miłością do nich rekompensowało im braki miłości małżeńskiej. Szkoła powinna pomagać rodzicom odkryć, że miłość nie polega na tym, by dopełniać siebie przy pomocy dziecka, lecz by samemu je dopełniać, przede wszystkim w tym, co najważniejsze - w jego relacji z Bogiem Ojcem.

43. "Rodzice nie szanując woli Bożej chcą, żeby dzieci odpowiadały ich własnym wyobrażeniom. Kiedy dziecko nie spełnia tych oczekiwań, przeżywają bolesne rozczarowania. Bywa, że siłą zmuszają swoje dzieci, żeby dostosowały się do rodzicielskich marzeń i planów".²⁵ Tymczasem swoimi egoistycznymi oczekiwaniami paraliżują dzieci. Im bardziej narzucają im własne zamiary, tym bardziej narażają się na bunt dziecka w okresie dorastania, kiedy rozpocznie ono intensywne poszukiwania własnej tożsamości i niepowtarzalnej drogi życiowej.

44. "W miarę wzrastania dzieci, rodzice powinni dążyć do rozluźniania się ich psychicznej zależności od matki i ojca, by mogła wzrastać ich duchowa zależność od Boga, by dzieci coraz bardziej wiązały się z Bogiem, a nie z rodzicami. Dziecko miłujące Boga o wiele głębiej będzie miłowało swoich rodziców, rodzeństwo, dziadków, a także ludzi spoza swojej rodziny. Łączące je z rodziną więzy naturalne, których wartości Kościół nie neguje, będą wówczas stale oczyszczane z tego, co ludzkie i egoistyczne".²⁶

45. Celem rodzicielskich wysiłków nie może być jedynie podnoszenie poziomu życia rodziny czy gromadzenie oszczędności. Jeżeli pieniądze, wysoki standard i wygoda życia staną się dla rodziców ważniejsze od dóbr nadprzyrodzonych, ich słowa mówiące o życiu Ewangelią i żadne umoralniające rozmowy nie tylko nie odniosą wychowawczego skutku, ale spotkają się z odrzuceniem ze strony dzieci - najpóźniej w okresie dojrzewania. Jedynie czytelne świadectwo życia - ograniczającego się do tego, co rzeczywiście potrzebne - złożone przez rodziców pozwoli dzieciom zrozumieć, iż pieniądze dane są nie po to, aby żyć w luksusie, ale po to, by roztropnie nimi gospodarować, pomnażać je i wypełnić to, co zaplanował Bóg oddając te pieniądze w nasze ręce.

46. "Poważnym niebezpieczeństwem jest preferowana współcześnie tendencja bezstresowego wychowania dziecka. Ogólnie rzecz biorąc, zakłada ona, że rodzice kierując się dobrocią i chęcią okazania dziecku miłości, będą unikać zakazów i będą starali się zaspokajać jego pragnienia, byleby zaoszczędzić mu stresów. Wychowanie wyłącznie w takim duchu byłoby wyrządzeniem dziecku wielkiej krzywdy, ponieważ pogłębiałoby jego egoizm i pychę, którym rodzice - na wzór Boga - winni się sprzeciwiać".²⁷ Mogą to czynić ucząc dzieci od najmłodszych lat rozpoznawania i przeciwstawiania się różnorodnym przejawom pychy, takim jak:

- przechwalanie się tym, co ma w domu i ono samo i jego rodzice, popisywanie się, aby zdobyć uznanie i zaimponować ,
 - pragnienie dominowania nad innymi, rządzenia i wygrywania,
 - chęć bycia pierwszym lub najlepszym,
 - bycie zauważanym, chwalonym, nagradzanym.

47. Ważnym elementem w kształtowaniu postawy pokory u dzieci jest wymaganie posłuszeństwa, ukierunkowywanie na miłość bliźniego - podejmowanych z miłości do Jezusa - dziecięcych wyrzeczeń, rezygnowanie z przyjemności, do których są najbardziej przywiązane, stanowcze stawianie wymagań w domu i w szkole, a szczególnie walka z pychą i pętnieniem własnej woli, która może przyjmując formę następujących wyrzeczeń:

- " - mój egoizm chce, abym był wśród innych pierwszy, a ja z racji na Chrystusa chcę być ostatni;
- mój egoizm chce, abym był zauważony, a ja z racji na Chrystusa nie chcę tego;
- mój egoizm chce mieć zawsze rację, a ja z racji na Chrystusa chcę, by przyznawano ją innym;
- mój egoizm chce mieć ostatnie słowo, a ja z racji na Chrystusa chcę, by miał je kto inny;
- mój egoizm chce, abym wygrywał, a ja z racji na Chrystusa nie chcę wygrywać;
- mój egoizm nie chce, abym był zapomniany, a ja z racji na Chrystusa chcę być zapomniany;
- mój egoizm nie chce słuchać rodziców, a ja z racji na Chrystusa chcę ich słuchać".²⁸

48. Wobec dzieci zdolnych i ambitnych, szczególnie narażonych na zniewolenie względami ludzkimi, rodzice powinni - stanowczo, ale z płynącą z pełnej akceptacji dziecka delikatnością - wykazywać ich słabe strony i ukazywać, że ważna jest sumienność i systematyczność, a nie same wyniki.

49. Niezwykle skutecznym środkiem w kształtowaniu postawy pokory jest sakrament pokuty, któremu towarzyszą takie elementy, jak: poznanie własnego zła, szczerze przyznanie się do niego oraz ufne oczekiwanie Bożego miłosierdzia, odgrywające z kolei ważną rolę w pielęgnowaniu cnoty pokory. Dlatego warto zachęcać dzieci - słowem i przykładem - do częstej spowiedzi świętej, w miarę możliwości u stałego spowiednika.

50. Szkoła w procesie wychowawczym spełnia jedynie rolę pomocniczą i służebną wobec rodziców. Własne zadania wychowawcze wobec uczniów wypełnia mądrze i właściwie, kiedy wspiera wychowawczą rolę rodziny.

51. Wychowanie dzieci wymaga od rodziców "nauczenia się wyrzeczenia, zdrowego osądu, panowania nad sobą, które są podstawą wszelkiej prawdziwej wolności".²⁹ Sprostanie temu zadaniu staje się możliwe dla tych rodziców, którzy pielęgnują życie duchowe. Dlatego szkoła dołoży wszelkich możliwych starań, aby współpraca z rodzicami nie opierała się na posiadanych przez nich możliwościach, ale na wierze i służba pogłębianiu ich formacji religijno-moralnej.

52. Oparta na zasadzie wzajemnej lojalności i poszanowania kompetencji aktywna współpraca szkoły i rodziców dokonuje się poprzez:

- spotkania rodziców z dyrekcją i nauczycielami,
- działalność rady rodziców,
- udział rodziców w organizowanych przez radę rodziców i szkołę rekolekcjach i dniach skupienia,
- uczestnictwo rodziców w życiu szkoły, np. pomoc w organizowaniu uroczystości i imprez szkolnych, udział w wyjazdach szkolnych, pomoc w pracach z zakresu gospodarczego.

53. "Właściwa integracja szkoły z rodziną jest podstawowym warunkiem, dzięki któremu będzie można dostrzec i rozwinąć możliwości uczniów, odkrywane tak w jednym, jak i w drugim środowisku, a przede wszystkim ich otwarcie na znaczenie religii i to, co ona ze sobą niesie".³⁰

Rola wychowawców

54. "Praca nauczycielska może zaofiarować nauczycielowi chrześcijańskiemu doskonałą drogę dla wprowadzenia ucznia w dziedzinę wiary. (...) Niewątpliwie, nauczanie może przedstawiać wiele sposobności, aby wznieść umysł ucznia do widzenia wiary, i tych okazji nie trzeba pomijać, lecz daleko poza tymi sposobami nauczyciel chrześcijański powinien poszukiwać możliwości głębszych, istotniejszych dla rozkwitu osobowości chrześcijańskiej".³¹ Ukazana w tym Programie rola wychowawcy jest próbą podjęcia tegoż postulatu.

Uszanować prymat osoby nad działaniem

55. Bogu bardziej zależy na nas, niż na naszym działaniu. Bóg zawsze walczy o człowieka. To za niego oddał Swojego Jednorodzonego Syna. Bóg najpierw interesuje się człowiekiem, a potem tym, co on robi. Jeżeli w kontakcie z uczniem interesujesz się bardziej jego działaniem i osiągnięciami, niż jego osobą, to źle. Wychowawcy powinno przede wszystkim zależeć na uczniu, na jego autentycznym dobru, na jego zbawieniu. Prymat osoby nad działaniem jest fundamentem pracy wychowawczej, a troska o świętość wychowanka - najważniejszym zadaniem wychowawcy.

Uszanować niepowtarzalność i oryginalność wychowanków

56. "Być człowiekiem to coś wielkiego, szczególnie od momentu, kiedy Bóg stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie, identyfikując się z każdym z nas. Kiedy ktoś przychodzi do nas (...) prosić o radę, to powinniśmy reagować jak św. Elżbieta wobec przybywającej do niej Maryi: "A skądże mi to, że Matka mojego Pana [brat czy siostra mojego Pana] przychodzi do mnie?"(Łk 1,43)".³² Godność każdego człowieka domaga się głębokiego szacunku w kontakcie z nim.

57. "Nie jesteś kimś, kto daje, podczas gdy ten drugi stoi jak żebrak i przyjmuje. Nie tylko, że między wami istnieje doskonała równość, ale dzieje się nawet tak, że przychodzący do ciebie daje więcej, niż sam przyjmuje ... On daje ci

zaproszenie, które jest tak wielkie i hojne, że niemal powinno nas przyprawić o łzy. Druga osoba w pełnej pokorze daje swoje oczekiwanie i zaufanie. Zgadza się odkryć siebie w całej słabości i lęku, swoim zawodzie i winie, aby móc przyjąć pomoc. Ta wspaniałomyślna postawa wykazuje tak głęboki szacunek dla tego, co prawdziwe, ludzkie i istniejące tylko dla Boga samego, że możemy jedynie zbliżyć się do takiego człowieka z poczuciem adoracji i bojaźni Bożej. To przychodzący daje najwięcej. Musimy o tym pamiętać i trwać na miejscu żebraka, a nie bogacza".³³

58. Każda osoba ludzka to inny świat. Stając przed człowiekiem, stajesz przed nieznanym sobie światem. Wszystko, co nieznanne, pociąga, ale jednocześnie budzi respekt, uczy pokory, uświadamia bezradność wobec tajemnicy. W życiu wychowanków nie ingerujemy w sposób powierzchowny, nie przyjmujemy postawy przełożonych, którzy wszystko wiedzą najlepiej, nie wydajemy rozkazów, nie posiadamy gotowych rozwiązań, nie projektujemy na nich własnych doświadczeń, nie krępujemy, nie wykorzystujemy, nie ignorujemy. Preferujemy ich wolność, miejmy wzgląd na osobistą drogę każdego z nich, szanujemy ich niepowtarzalność i absolutną oryginalność.

59. Pamiętajmy, że Duch Święty, Twórca każdej ludzkiej osobowości, jest niezmiernie pomysłowy i nigdy się nie powtarza, nigdy nie popełnia plagiatu. Powołaniem wychowawcy jest wsłuchiwanie się w tajemnicę, którą nosi w sobie każdy wychowanek. Słuchanie to coś o wiele więcej niż technika. To wcielenie miłosiernej miłości Boga, która nie sądzi, lecz kocha człowieka takim, jakim jest.

*60. Wychowanek jest tajemnicą nie tylko dla wychowawcy. Jest też tajemnicą dla samego siebie. Jego pragnienia, uczucia, motywacje i to, co go inspiruje, są nieskończenie złożoną rzeczywistością, która w dużej części jest mu nieznaną. Rozmawiając z wychowawcą jest on w stanie mówić tylko tym, co sam pojmuje z tej "góry lodowej". Wszystko inne jest przed nim zakryte. "Jeśli słuchamy jedynie tego, co mówi, to bez wątplenia będziemy wprowadzeni w błąd. Musimy nauczyć się słyszeć także i to, czego do nas nie mówi, co kryje się za wypowiedzianymi słowami. Coś co wygląda dobrze, w rzeczywistości może być bardzo brzydkie".³⁴
*Otwierać na miłosierną miłość Boga**

61. Człowiek, niezależnie od tego, co robi, zawsze szuka miłości, bezgranicznej agape - a więc Boga. Jego podstawowa tęsknota skierowana jest ku Niemu, ku Miłości. Przez grzech tęsknota ta została jakoś zagubiona. Człowiek utracił swój kompas. Nie wie, w którą stronę się skierować. Zło nigdy nie leży w samej tęsknocie. Właściwie nigdy nie można tęsknić za bardzo. Zło kryje się w złym jej ukierunkowaniu. Zło jest zawsze wypaczonym dobrem, które albo straciło właściwy kierunek, albo zagubiło właściwe dla siebie miejsce. Kiedy wychowawca widzi to wyraźnie, to i samemu wychowankowi łatwiej to odkryć.

62. "Im bardziej ludzka, fundamentalna potrzeba miłości jest udręczona, tym łatwiej rzuca się na wszelkie jej namiastki. Fakt, że współczesny człowiek jest taki bezradny, że nie wytrzymuje uporządkowanego, jednolitego życia, że przez cały czas musi się coś dziać - ma swoją przyczynę w tej głębokiej frustracji. Gdy brakuje wielkiej miłości, bo Bóg zniknął, a życie rodzinne zostało tak mocno poturbowane, to nic innego nie pozostaje, jak tylko szalone szukanie czegoś, co mogłoby zapełnić tę pustkę. Wówczas niebывale wyzwalającym jest znalezienie w duchowym przewodniku kogoś, kto sam odkrył wielką miłość i potrafi też coś z niej przekazać".³⁵

63. "Człowiek współczesny przede wszystkim cierpi na pogardę samego siebie, ma poczucie wewnętrznego pęknięcia, czuje, że nic nie jest wart, do niczego się nie nadaje. Czuje, że nie stanowi całości. Przeżywa siebie w pierwszym rzędzie nie jako grzesznika, ale jako poranionego. Wielu ludzi nie jest "stworzonych do końca" ze względu na brak miłości rodziców. Ich konstrukcja psychiczna została nadszarpnięta. Nasze głoszenie dobrej nowiny o Bożym miłosierdziu polega wówczas na pokazaniu - poprzez słowa, ale przede wszystkim poprzez cały nasz sposób bycia - że istnieje nieskończona miłość, całe morze delikatności, w którym możemy się zanurzyć, a które leczy nasze rany".³⁶

64. "Kiedy doświadczamy rozmaitych udręk, trzeba byśmy mieli przed oczyma coraz to nowe dowody Bożego miłosierdzia wobec nas. Takim dowodem jest chociażby to, że możemy myśleć, cieszyć się, okazywać troskę czy wdzięczność innym. Wszelkie dobro, jakiego doświadczamy, jest dowodem Bożej miłości - miłości bezwarunkowej i przebaczącej, jest także dawanym nam przez Niego oparciem".³⁷

65. "Pieczęcią miłości Chrystusa ku nam, grzesznikom - a zatem Jego nieprzyjaciółom - jest świadczące o traktowaniu nas jak najdroższych przyjaciół o d d a n i e z a n a s samego siebie. Tą wielką odkupieńczą miłością Boga ogarnięci jesteśmy stale. W sposób szczególny jesteśmy nią naznaczeni już przez chrzest, a jednocześnie przez chrzest wezwani jesteśmy do życia miłością. Jednak życie taką miłością (...) przerasta nas. (...) Sami z siebie nie jesteśmy do tego zdolni. Dlatego trzeba, byśmy o taką miłość pokornie i ufnie błagali Tego, który "jest miłością" ".³⁸ Bóg jest bowiem jedynym autentycznym Źródłem Miłości - Źródłem, z którego wypływa także autentyczna miłość ludzka i autentyczna ludzka akceptacja.

Akceptować słabości - własne i innych

66. Chwilami uprzywilejowanymi w drodze do Boga i ku pełnej dojrzałości - w życiu człowieka - są momenty słabości. To dzięki nim otrzymujemy łaskę pogłębienia wiary. "Jeżeli czujesz się mocny w sensie naturalnych możliwości, którymi dysponujesz, twoja wiara nie może się rozwinąć i pogłębić. To dlatego musisz odczuwać swoją słabość, musisz zobaczyć, że czegoś nie możesz. Będzie to wezwanie do wiary. Twoja słabość, niemożność i bezradność staną się jakby szczeliną, przez którą będzie przeciskała się do twojego serca łaska wiary. (...) Bóg, zbliżając się do ciebie, musi uczynić cię

słabszym, byś Go potrzebował, abyś wierząc, i coraz bardziej Mu ufając, w Nim szukał oparcia".39

67. *"Droga ku Bogu wiedzie zawsze poprzez doświadczenie własnej niemocy. Gdy już nie będę w stanie począć nic więcej, by odmienić swój los, gdy zostanę pozbawiony wszelkich środków, gdy będę zmuszony przyznać się do własnej klęski, właśnie wtedy nastąpi chwila, w której nie pozostanie mi nic innego, jak poddać się i oddać całkowicie Bogu, wyciągnąć me puste dłonie na Jego przyjęcie. Doświadczenie Boga nie jest nigdy nagrodą za nasze własne wysiłki, lecz odpowiedzią na naszą niemoc".40*

68. *Doświadczenie słabości chroni człowieka przed pokusą dochodzenia do Boga o własnych siłach, przed iluzorycznymi projekcjami co do własnej osoby, przed chorobliwą identyfikacją ze świętymi, a prowadzi do odkrycia prawdy, że w świecie ludzkim nie ma ideałów. "Nasza walka o dobro skończy się niechybnie rozpaczą, czyli zrozumieniem, że nie istnieje rzeczywistnienie cnót, całkowite posłuszeństwo, wystarczające oddanie, że sprawiedliwość jest nieosiągalna, że bycie dobrym jest niewykonalne".41 Ta prawda może zrodzić rozpacz, ale może zrodzić także wiarę. Do istoty wiary przybliżamy się bowiem wtedy, kiedy nie możemy liczyć ani na siebie, ani na innych, kiedy wszystkie światła gasną, a możliwości się wyczerpują, kiedy ma miejsce kompletna dezorientacja, kiedy czujemy się niezdolni do życia.*

69. *Człowiek wstydzi się swojej słabości. Wszystkie nieprzyjemne strony swojego "ja" pragnie ukryć nie tylko przed ludźmi, ale przed sobą i Bogiem. Czyni to posługując się nieustannie całą gamą różnorodnych mechanizmów obronnych, np. mechanizmem wyparcia, racjonalizacji czy projekcji. Prowadzi to do utraty vitalności życia i skazuje człowieka na wegetację. "Ten, kto chce być bezbłędny, niszcząc swe namiętności, niszczy także i swą żywotność; niszcząc swe słabości, niszczy także swoją siłę. Ten, kto przede wszystkim chce być poprawny, doprowadzi do tego, iż na jego polu rosnąć będzie jedynie marna pszenica. Wielu idealistów tak bardzo koncentruje się na chwastach w swojej duszy, że nieustannie stara się wyrugować wszelkie swe błędy, co powoduje z kolei, iż cierpi na tym ich życie. Poprawność pozbawia ich sił, namiętności i serca".42 Akceptacja własnej słabości chroni człowieka przed niszczącą siłą nieświadomych mechanizmów obronnych.*

70. *Gotowość do odsłonięcia przed ludźmi swojego prawdziwego oblicza otwiera człowieka na wspólnotę i jest ważnym warunkiem jej zaistnienia. "Odczuwam wspólnotę z innymi ludźmi tylko wtedy, gdy zaakceptuję swe słabości i wady. Dopóki będę je zmuszony ukrywać, będę nawiązywał z bliźnimi wyłącznie powierzchowne kontakty. Moje serce nie zbliży się do serc innych ludzi".43*

71. *Doświadczenie słabości jest najczulszym punktem spotkania wychowanka z łaską. Stoi on wówczas przed niezwykle szansą odkrycia prawdziwego Boga. "Grzech - o cudzie! - staje się punktem, w którym Bóg nawiązuje kontakt z człowiekiem. Musimy nawet pójść dalej i powiedzieć, że nie istnieje inne, poza nawróceniem, miejsce prawdziwego spotkania i poznania Boga. Nie ma innej sytuacji ludzkiej, w której Bóg pojawiłby się w sposób tak dalece osobisty i dawał zbawienie. (...) W takiej chwili łaski - grzech i przebaczenie objawiają się w sercu człowieka. Poza tym szczególnym spotkaniem istnieje tylko fragmentaryczne poznanie Boga i człowieka".44 Tylko wychowawca, który sam przeżył doświadczenie słabości i związane z nim doświadczenie miłosierdzia Bożego, będzie umiał towarzyszyć uczniowi w tym trudnym momencie i pomóc mu otworzyć serce na łaskę obecną w tym doświadczeniu.*

72. *Grzech wprowadza człowieka w najgłębszą słabość. Gdy grzeszymy rozpadają się - oddzielające nas od daru odkupienia - mury poprawności i fałszywej pokory, dokonuje się zrywanie masek z naszych twarzy, znikają iluzje co do własnej doskonałości i posiadanych możliwości. Za sprawą osobiście popełnianych grzechów, które uporczywie powracają, rozpoznajemy, że pozbawieni Jego łaski jesteśmy wobec grzechu bezradni. Nie możemy dać żadnych gwarancji co do własnej osoby. Jeżeli Bóg nas od grzechu nie zachowa, to będziemy grzeszyć. Pozostaje nam wyciągnąć puste ręce do Boga i wołać o miłosierdzie. W ten sposób grzech staje się "felix culpa" - szczęśliwą winą, która prowadzi człowieka ku Bogu.*

73. *"Ktoś powiedział, że upadek, który jest przerwaniem więzi z Bogiem, jest jakby przecięciem symbolizującego tę więź sznura. Kiedy jednak przepaszysz Jezusa i wracasz do Niego, to ten sznur jest z powrotem zawiązany. Po zawiązaniu powstaje supeł, ale sznur staje się krótszy i ty jesteś bliżej Pana. Twoja wina staje się winą szczęśliwą".45 Jeżeli pragniesz osiągnąć niebo, musisz wszystkie swoje winy uczynić winami szczęśliwymi. Zadbaj także o to, aby upadki twoich wychowanków stały się szczęśliwymi winami. Przypominaj im, że po każdym upadku Bóg czeka na nich, że kiedy wracają i przepraszają Go, przynoszą Mu radość, ponieważ pozwalają Mu kochać siebie poprzez przebaczenie. Bóg kocha przebaczać.*

74. *Jeśli chcesz odkryć skarb, musisz się pobrudzić w ziemi. W każdym człowieku, głęboko, gdzieś na samym dnie, ukryty jest skarb. Droga do niego prowadzi poprzez odkrycie i uznanie własnej słabości, bezradności i grzeszności, mówiąc krótko - nędzy. Jest to proces niezwykle bolesny dla ludzkiego egoizmu i pychy. Wchodzenie w przepaść własnej nędzy związane jest zawsze z cierpieniem i wymaga zaparcia się siebie. "Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie, z mego powodu, ten je zachowa" (Łk 9,23-24). Jest to droga obumierania sobie, ale tylko ona przynosi obfity plon autentycznego dobra w naszym życiu. "Jeżeli ziarno wpadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity" (J 12,24).*

75. *Każde nowe odkrycie własnej nędzy może być odczuwane jak dotkliwie zadana rana. Jest to błogosławiony ból,*

ponieważ zranienie jest źródłem życia i miłości. "W miejscu, w którym zostałem zraniony, jestem żywy; tam odczuwam siebie samego, tam też jestem wrażliwy na innych ludzi. Mogę tych innych dopuścić do moich ran, a wtedy nasze spotkanie stanie się autentyczne - będę w stanie nawiązać z innymi namacalny kontakt, który także i dla nich będzie uzdrawiający. Tylko zraniony lekarz potrafi naprawdę leczyć - mówią Grecy. Moi bliźni nie mają dostępu do tych miejsc we mnie, w których czuję się silny. Mogą mnie odnaleźć tylko tam, gdzie czuję się załamany. Tam też odnajdzie mnie Bóg".46 Drogocenna perła życia wiecznego, która jest obrazem Jezusa w nas samych, może wyrosnąć tylko z ran. "Zranione ostrzygi tworzą w swych krwawych ranach perły. Ból, który je rozdziera, przemienia je w klejnot".47

Mieć poczucie humoru

76. Zgoda na samego siebie, na swoje słabości i ograniczenia znajduje swój wyraz w poczuciu humoru. "Poczucie humoru jest zrośnięte z ziemską niedoskonałością i wyrasta z miłości do świata. Dostrzega i to, co małe, i to, co duże. Jest wystarczająco wolne, by nie złościć się z powodu spraw nieistotnych. (...) Człowiek obdarzony humorem zgadza się na swój los, "mając pewność, iż nawet ludzka marność podtrzymywana jest wolą Boga i przeniknięta Jego miłością".48

77. Człowiek, który potrafi z siebie i ze swoich dokonań żartować, i pozwala innym to czynić, uwalnia się od patosu, którym tak chętnie się nadymamy, manii wielkości, czucia się kimś ważnym, traktowania swojej osoby jako monumentu, od roszczeń do śmiertelnej, absolutnej powagi i uczy się patrzeć na siebie we właściwym świetle. "Przecież wystarczyłoby spojrzeć na to wszystko z odrobiną pobłażania, żeby zobaczyć, że to, czym tak się martwię, czego się lękam, co się troszczę, jest wręcz śmieszne wobec tej jedynej ważnej rzeczywistości, jaką jest Bóg".49

78. "Chrześcijańskie poczucie humoru uczyni cię wolnym od samego siebie. Pozwoli na przewartościowanie w świetle wiary wszystkich wartości i poznanie, że wszystko, co dzieje się dookoła ciebie, jest naprawdę śmiesznie mało ważne - wszystko z wyjątkiem Boga. Pozwoli ci na zdemaskowanie wartości pozornych. Twoja praca, plany i trudności, polityka i to, co dzieje się w twoim środowisku, wszystko to jest ostatecznie w zestawieniu z tą wartością, jaką jest Bóg, prochem i pyłem. W tym duchu liturgią Środy Popielcowej rozpoczynamy każdy Wielki Post, kiedy kapłan posypuje ci głowę popiołem i mówi, że prochem jesteś i w proch się obrócisz - prochem, a więc czymś śmiesznie mało ważnym. Prochem jesteś ty, ale i to wszystko, do czego jesteś przywiązany, na czym ci bardzo zależy, a także to, czego się boisz".50 "Staraj się, by wszystkie rzeczy były niczym dla ciebie i ty niczym dla nich" 51 - zachęca nas św. Jan od Krzyża.

79. Mania wielkości, ważności i powagi leży u podstaw wielu naszych grzechów. "Przecież większość grzechów w stosunku do bliźnich stąd właśnie wynika, że z byle powodu czujemy się obrażeni i urażeni, że na punkcie własnej osoby jesteśmy tak wrażliwi, tak często nadwrażliwi i drażliwi. Wszystkim wrażliwcom, nadwrażliwcom i drażliwcom konieczny jest zmysł humoru, który uwalnia, przynosi wolność od samego siebie. Dla człowieka przewrażliwionego na swoim punkcie nawet najdrobniejszy szczegół urasta do ogromnych rozmiarów. Gdybyśmy umieli reagować na te przeróżne konflikty, spory i nieporozumienia z humorem, gdybyśmy pozwolili, żeby się z nas trochę pośmiano, jak bardzo wzrosłaby wtedy nasza pokora, wiara i miłość. W świetle wiary ważna jest przecież tylko jedna rzeczywistość, z której nie wolno się śmiać - Bóg".52

80. Sprowadzając do właściwych proporcji nasze życiowe porażki i niepowodzenia, jak również wszystko, co rodzi w nas lęk i zagrożenie, zmysł humoru pełni doniosłą rolę w zachowaniu psychicznej równowagi człowieka. Umożliwia człowiekowi uzyskanie coraz większego dystansu i oderwania w stosunku do samego siebie i dokonujących się wydarzeń oraz uzdalnia go do pogodnego, spokojnego i prawdziwie ludzkiego życia.

Zabiegać o indywidualny kontakt z wychowankami

81. Wychowanie w swej istocie zmierza do ukształtowania w człowieku dojrzałego sumienia, które pozwoli mu żyć w prawdzie z sobą samym Bogiem i innymi ludźmi. Dlatego ważną rzeczą jest troska o obecność w życiu wychowanków czynników kształtujących sumienie, takich jak: rekolekcje, nauczanie religii, lekcje wychowawcze, spotkania formacyjne, poznawanie bohaterów narodowych i pozytywnych bohaterów literackich, spotkania z ludźmi sumienia. W formacji sumienia najwięcej dokonuje się jednak poprzez kontakt indywidualny. Dla wychowawców świeckich przybiera on formę rozmowy, a dla kapłanów może on mieć jeszcze formę spowiedzi lub kierownictwa.

82. Indywidualizować i personifikować wychowanie oraz stawiać wymagania przystające do konkretnej sytuacji wychowanka to nasze zadanie. Podmiotem wychowania nie jest klasa, lecz uczeń, nie zbiorowość, lecz osoba. Dlatego praca z klasą, choćby najlepsza, nigdy nie zastąpi indywidualnej pracy z uczniem. Indywidualny kontakt z wychowankiem jest najważniejszym i najskuteczniejszym środkiem wychowawczym. Czas, który poświęcasz na indywidualne rozmowy z uczniami, jest najcenniejszy. W każdej zaś rozmowie najlepsza jest szczerść połączona z miłością.

Budować atmosferę szczerości i zaufania

83. Podstawowym i najbardziej elementarnym wymogiem ludzkiej psychiki jest poczucie bezpieczeństwa. "Człowiek jest ukierunkowany na szukanie poczucia bezpieczeństwa, na szukanie oparcia, co oznacza, że jest ukierunkowany na zawierzenie. Jest ukierunkowany na to, żeby mieć jakiś system zabezpieczeń, żeby na coś liczyć, żeby się czemuś czy komuś powierzyć".53 Dla wychowawcy jest to sytuacja uprzywilejowana, ale czy uczeń zechce jemu powierzyć swoje problemy? Jeżeli kontakt z wychowawcą nie będzie stresujący, nie będzie rodził lęku, lecz dawał poczucie bezpieczeństwa, to wyzwoli on wcześniej czy później atmosferę szczerości, zaufania i narastającego otwarcia.

84. Nieufność wychowanka wobec wychowawcy jest dużym złem. Nieufność powoduje głęboki oddźwięk psychologiczny.

Człowiek, który nie ufa, wchodzi w stan zagrożenia. Osobę, której nie ufa, traktuje jako wroga, źródło potencjalnego zagrożenia. Odczuwa wobec niej lęk. W takiej sytuacji każde działanie wychowawcy odczytywane będzie przez wychowanka jako przejaw agresji, a to przekreśla możliwość wychowywania. Jak będąc nauczycielem zdobyć zaufanie swoich uczniów?

85. Zaufanie ucznia do nauczyciela nie rodzi się w jednym momencie. Jest to zawsze proces, droga, na której uczeń wielokrotnie wystawi nauczyciela na próbę, czasami bolesną, by w końcu przekonać samego siebie - on naprawdę jest po mojej stronie, jemu na mnie zależy, jemu chodzi o mnie. Przyjęcie ucznia takim, jakim jest, i jego całkowita i ciągła ponawiana akceptacja powinna być twoją odpowiedzią na jego wątpliwości. Bogu nic nie przeszkadza, aby nas kochać.

86. Najgłębszą i najkrótszą drogą do zbudowania zaufania i dotarcia do wychowanka jest dotarcie do obecnego w nim Jezusa i zjednoczenie się z Nim. Proces zjednoczenia się wychowawcy z Jezusem obecnym w wychowankach objawia najgłębszą tajemnicę wychowania.

87. Nadmierna uległość żądaniom wychowanków wcale im nie służy, podobnie jak nie służy im zbyt surowość wychowawcy. W pracy wychowawczej potrzebna jest synteza łagodności i stanowczości. "Ona zakłada rzadko spotykaną, zdrową psychikę, ale też i wysoki stopień duchowej dojrzałości. Przy braku takiej dojrzałości, ale w nadziei i oczekiwaniu na nią, mamy postępować jak tylko potrafimy najlepiej". 54 Święty Jan od Krzyża poucza nas - "Bóg rani czule".
Dostrzegać i ukazywać pozytywny sens trudności

88. "Duch nie trzyma wierzącego w ciepłe, nie zapewnia mu sprzyjającego klimatu, nie ochrania jego wiary. Nie jest urządzeniem klimatyzacyjnym, jest podmuchem, który popycha ku światu, gdzie moce zła przeciwstawiają się planom Boga. Wypędza z ciepła wygodnej pobożności o wypróbowanych schematach, wykluczających jakąkolwiek przygodę, ze struktur, w których funkcjonowanie zajmuje miejsce życia - by wyrzucić na pustynię, gdzie przeżywa się ryzyko wiary i gdzie człowieka policzkują surowość rzeczywistego życia. Duch nie ochrania, każe wyjść na miejsce nie osłonięte. Nie zwalnia z trudności, ale rzuca cię właśnie w sam ich środek. Po zanurzeniu w wodzie Duch zanurza nas w wątpliwościach, sprzecznościach, niebezpieczeństwach codziennego życia. Jest to chrzest w człowieczeństwie".55 Tylko na tej drodze rodzi się dojrzały człowiek.

89. "Bóg posługuje się naszą pracą zawodową, otoczeniem w pracy i pojawiającymi się w niej trudnościami jako narzędziem przemieniania naszych dusz. Niebezpieczna może okazać się dla nas sytuacja, gdy stale odnosimy zawodowe sukcesy, ponieważ może zahamować nasze wzrastanie w wierze. Dopóki odnosimy sukcesy, trudniej jest nam w pełni otworzyć się na Boga, ponieważ często uważamy wówczas, że jesteśmy doskonali, i nie widzimy potrzeby interwencji Boga w nasze życie. Uważamy, że odnoszone sukcesy to owoc naszych własnych wysiłków czy zdolności. Bóg poddaje zatem również tę dziedzinę naszego życia próbie oczyszczenia".56

90. W pracy wychowawczej często spotykasz trudnego ucznia lub trudną klasę. W świetle wiary trudny uczeń jest narzędziem, którym Bóg chce pociągnąć cię ku Sobie. Im głębiej spojrzysz w siebie, tym wyraźniej odkryjesz, że trudny uczeń czy klasa to doskonałe lustro obnażające prawdę o tobie. Odkrycie zaś prawdy, nawet najgorszej, i zgoda na nią, niesie najcenniejszy skarb - zbawienie. Zbawienie obecne jest w prawdzie: "... poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J8,32).

91. "Kto na powierzchni jest prześladowany, zwraca się ku głębinom".57 Trudności i niepowodzenia ułatwiają nam proces nawracania i dojrzewania. Dzięki nim tracimy iluzję co do własnych sił i możliwości, i w ten sposób, uwalniamy się od egoistycznych ambicji i wiary w siebie. One też popychają nas w ramiona Jezusa i zmuszają do błagania o miłosierdzie. Pojawia się wówczas wyjątkowa sposobność przenikania łaski Bożej do naszych działań. W odpowiedzi na nasze - rodzące się ze świadomości własnej nędzy i niemocy - żebracze wołanie "Bóg obdarzy nas swoją obecnością w takim stopniu, że ostatecznie to już nie my będziemy żyli, a Chrystus w nas". 58

92. "Najważniejsze jest to, byśmy na wszystkie te doświadczenia [trudności] chcieli patrzeć w świetle wiary, widząc w nich nie utrudnienia, lecz u t a t w i e n i a, które popychają nas w ramiona Chrystusa i sprawiają, że zwracamy się do Niego z prośbą o pomoc. A wtedy nasz Pan może interweniować i rozlewać swoje łaski, z których rodzi się dobro, jakie bez owych bolesnych doświadczeń nigdy by nie powstało. Efekt naszej pracy jest wówczas niewspółmiernie lepszy od tego, co moglibyśmy osiągnąć opierając się jedynie na własnych siłach i pracując w złudnym poczuciu swoich możliwości. (...) Im mniej w pracy zawodowej liczymy na siebie, tym większa jest szansa na Bożą ingerencję w nasze życie, szansa by On mógł naszymi dłońmi wykonywać to, co sam zechce".59

93. Kiedy w pracy wszystko zaczyna się walić, kiedy pojawiają się niepowodzenia, kiedy zmniejsza się nasza sprawność intelektualna albo dają znać o sobie kłopoty zdrowotne, pamiętajmy, że "Bóg w swoim miłosierdziu nigdy nie daje więcej trudnych doświadczeń, niż człowiek może przyjąć. On zawsze oczyszcza nas z miłością, choć może być nam trudno tę miłość zrozumieć".60
Odkrywać obecność Boga w historii i otaczającym świecie

94. "Czas naszego życia jest wypełniony łaską, a tym samym nieustanną szansą naszego zjednoczenia się z Bogiem".61
"Jak w przyrodzie działają na nas ustawicznie fale atmosferyczne, tak w porządku nadprzyrodzonym dochodzą nas ciągle fale łask. Każda chwila niesie nową pomoc łaski, każdy obowiązek, jaki na nas spada, związany jest z osobną łaską

uczynkową, każde zdarzenie, każda okoliczność życia jest brzemienne w moc nadnaturalną dla nas".⁶² Za stasną świeckości ukrywa się zawsze niezwykle intensywne obecność Boga. W rozmowie z uczniem staraj się omawiany problem przedstawić w świetle wiary, czyli poszukuj jego głębszego, nadprzyrodzonego sensu. Odkryj przed uczniem obecnego w tym wydarzeniu Boga i wynikające z tej obecności wezwania.

95. "Wszystko, co Bóg stworzył, przeniknięte jest Jego tchnieniem, wolą i działaniem. Stwórca obecny jest w ludziach, zwierzętach, roślinach i rzeczach - poprzez sam akt stworzenia i poprzez konkretny zamysł, jaki z każdą rzeczą związał. Cały świat stworzony pełni wolę Boga, wypełniony jest Jego obecnością, która dla ubogiego w duchu może stawać się prawdziwym oparciem. Miłością Stwórcy przeniknięte są także wydarzenia, które według Bożego zamysłu mają nas popchnąć ku Bogu i prowadzić do zjednoczenia z Nim. (...) O Bożej obecności przenikającej cały świat mówił na ateńskim Aeropagu św. Paweł Apostoł: "Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17,28). Gdybyśmy o tej fundamentalnej prawdzie naszej wiary pamiętali, staralibyśmy się w kontakcie ze światem przyjmować postawę modlitewną, aby wielbić Boga przenikającego całe stworzenie".⁶³

96. "Gdybyśmy widzieli Boga w nas samych i w otaczającej nas rzeczywistości, chcielibyśmy na tę obecność odpowiedzieć. Inni mielibyśmy wtedy stosunek do rzeczy, roślin i zwierząt, a zwłaszcza do drugiego człowieka. (...) Nie próbowalibyśmy ludźmi manipulować ani ich zniewalać. Nie chcielibyśmy też oddawać im bałwochwalczej czci. W obawie przed krzyżowaniem obecnego w drugim człowieku Chrystusa unikalibyśmy opierania się na ludziach bardziej, niż wynika to z Bożego zamysłu - wiedzielibyśmy, że obrażającym Stwórcę absurdem jest liczenie na to, że jakkolwiek człowiek da nam oparcie niezależnie od Boga. Obecność Boga w każdym człowieku sprawia, że pełne treści mogą być dla nas nawet cudze grzechy. Może dlatego świadomi jesteśmy niektórych grzechów naszych bliźnich, byśmy zobaczyli w nich Boży przekaz dla nas i sami się nawracali - byśmy z pokorą uznali własne zło i ze skrucą zwracali się ku Bożemu miłosierdziu".⁶⁴

97. "Powinniśmy się pilnować, by w niczym nie nadużywać Bożej obecności przy nas. Wszelkie nasze zajęcia powinny być wplecione w zamysł Stwórcy tak, byśmy wbrew Jego woli nie posługiwali się ani swoją wiedzą, ani umiejętnościami, ani żadnym konkretnym narzędziem. W ten sposób w każdej chwili moglibyśmy uwielbiać Boga obecnego w świecie, a wszystko wokół stawałoby się dla nas pełne Jego miłującej Obecności.

98. Pogłębiająca się świadomość Obecności i działania Boga w świecie wprowadzałaby w nasze życie pokój i harmonię - pomagałaby nam odnajdywać oparcie w Nim samym".⁶⁵

99. Szukając woli Bożej związanej z każdą rzeczą i z każdym wydarzeniem możemy odnajdywać w każdej chwili życia autentyczne i najpełniejsze oparcie. "Opierając się na niej podejmujemy współpracę z łaską chwili, dzięki której nasze życie może stawać się coraz bardziej harmonijne, może prowadzić do zjednoczenia naszej woli z wolą Bożą, może nas uświęcać".⁶⁶ Dopiero wówczas będziemy zdolni uwrażliwiać wychowanków na wolę Bożą i zachęcać do jej szukania i wypełniania. Chodzi o to, aby wychowankowie wypełniali wolę Boga, a nie wolę wychowawców. Pamiętaj, że wszystko zależy od Boga i liczyć tylko na Niego

100. Bóg obecny jest wszędzie i wszystko od Niego zależy. On wszystko stworzył i swoją obecnością, z chwili na chwilę, podtrzymuje w istnieniu. On jest Przyczyną Pierwszą, która wszystko porusza i wszystko umożliwia. W Jego rękę złożone są losy każdego człowieka i całej ludzkości, pojedynczego atomu i całego wszechświata. On z mocą wszystko trzyma w swoich pełnych miłosierdzia dłoniach i prowadzi z mądrością i miłością do celu. On jest naszym jedynym rzeczywistym oparciem. W oderwaniu od Niego wszystkie posiadane oparcia są jedynie mirażem i iluzją.

101. "Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest panem nieba i ziemi, (...) sam daje wszystkim życie i oddech i wszystko" (Dz 17,24a.25b). Żyjemy z jałmużny, której udziela nam Bóg z chwili na chwilę. Wzrok, słuch, mowa, pamięć, rozum, zdolności - to dary udzielane nam z każdym oddechem. Raz dane, nie są własnością człowieka, lecz stale udzielaną jałmużną. Jeżeli Bóg mi ich nie da z kolejnym oddechem, to przestanę widzieć, słyszeć, mówić, stracę pamięć, możliwość rozumowania i zdolności. Realnie jesteśmy żebrakami, ale czy uznajemy, że wszystko, co mamy, jest darmo danym darem? Czy żebrzemy o jałmużnę? Czy dziękujemy Bogu za wszystko co, posiadamy, i czym dysponujemy? Czy przekazujemy taką postawę swoim wychowankom?

102. Człowiek w swoim istnieniu i działaniu jest całkowicie zależny od Boga. W jego życiu realne jest jedynie to, z czym Stwórca zechce związać swoją łaskę. Jeżeli człowiek coś zrobił lub osiągnął, to dlatego, że Bóg mu to umożliwił. Taka jest prawda. Natomiast człowiek żyje w całkowitym zakłamaniu, jakby do góry nogami. Na skutek swojej pychy uważa, że wszystko, co posiada, jest jego własnością, a to, czego dokonał, zawdzięcza sobie i swoim staraniom. Zakłada, że w znacznym stopniu wszystko zależy od niego i od znanych mu dobrze naturalnych praw rządzących światem, i nie widzi niestannego daru Boga w swoim życiu. Liczy na siebie i żyje tak, jakby Boga nie było.

103. "Rozważamy różne sprawy, wyciągamy wnioski i planujemy przyszłość zupełnie zapominając o Bogu. Zachowujemy się tak, jakbyśmy sami byli bogami mającymi możliwość tworzenia świata i kreowania wydarzeń zgodnie ze swoją wolą - budujemy imperium ludzkich oparc i sami chcemy nim rządzić. Tymczasem mamy żyć tak, jakbyśmy i wszystko zależało od nas, pamiętając jednocześnie, że wszystko zależy od Boga. Słowo ja k b y określa właściwy stosunek chrześcijanina do wszystkiego, co robi, co planuje i zamierza. Kiedy to słowo znika, zaciiera się również pamięć, że w istocie wszystko zależy od Boga, który obecny jest w naszym życiu poprzez rozmaite wydarzenia i poprzez całą otaczającą nas rzeczywistość. (...) Mamy więc żyć tak, jakbyśmy mogli opierać się na sobie albo na innych, pamiętając jednak, że jedynym rzeczywistym

*oparciem jest dla nas sam Bóg".67
Nie ulegać zbytnej trosce*

104. Bóg, który jest twoim jedynym, autentycznym oparciem, nieustannie troszczy się o ciebie. Troska Bożej Opatrzności jest konkretna i bezpośrednia, obejmuje najmniejsze, najdrobniejsze szczegóły i każdą okoliczność twojego życia. Bóg żywi cię, ubiera, daje ci pracę i wszystko, co potrzebujesz do życia. "Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? (...) A o odzieniu czemu się zbyt nie troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?" (Mt6, 26.28-29).

105. Kiedy patrzymy na ptaki stale zaprzątnięte zdobywaniem pożywienia, to wydaje się nam, że one same się żywią. Tymczasem prawda jest inna. "To Bóg je żywi, choć my nie widzimy wyciągniętej ku nim dłoni Boga, pełnej ziarna. Rozum podpowiada nam, że ptaki muszą się bardzo napracować, by skorzystać z tego, co daje im natura, ale dzieje się tak dlatego, że Bóg troszczy się o nie w porządku naturalnym. (...) Bóg troszczy się o nie i żywi je poprzez naturę, w której jest obecny i w której działa. Bez nieustannej Bożej interwencji ich wysiłek byłby daremny. Podobnie jest w twoim życiu. Jeżeli zdobywasz środki do życia czy jakieś inne dobra pracą swoich rąk i umysłu, nie zmienia to faktu, że to Bóg żywi cię, ubiera, daje ci mieszkanie". 68 Rozum może ci podpowiadać, że wszystko, czego potrzebujesz, kupujesz za wcześniej zapracowane pieniądze, a pracę, dzięki której posiadasz pieniądze, zdobyłeś własnym staraniem. Idąc tym tokiem rozumowania, będziesz w końcu zmuszony odnieść swoje życie do Stwórcy i wtedy przyznasz, że wszystko masz od Niego.

106. Bóg, który stale jest przy tobie i kocha cię, zatroszczy się należycie o twoją teraźniejszość i przyszłość. "Nie troszczcie się więc zbyt nie jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie" (Mt6,34). Słowa, że dzień troszczyć się będzie sam o siebie, oznaczają, iż Bóg zatroszczył się już o niego. Jeżeli - podejmując działanie - nie pamiętasz o stałej trosce Boga obejmującej każdy drobiazg twojego życia, kiedy troszczysz się o coś nie uwzględniając działania Bożej Opatrzności, to ulegasz zbytnej trosce.

107. Zbytняя troska rodzi się z niewłaściwej postawy człowieka do samego siebie i do otaczającego go świata. Jest ona wyrazem wiary w siebie i niewiary w miłość i wszechmoc Boga. Jest pewną formą zdrady Boga, zakwestionowaniem nadziei związanej z tym, że On zatroszczy się o nas jutro, tak jak to czynił wczoraj i dziś. Ulegając zbytnej trosce żyjemy tak, jakby Boga nie było, tak jakby nie od Niego, ale od nas zależało wszystko. Ulegając iluzji, uważamy się za istoty, które mogą kształtować przyszłość, a przecież przyszłość nie jest w naszych rękach. "Przyszłość zawsze jest jedynie hipotetyczna, dopóki Bóg nie uczyni ją realną teraźniejszością dnia jutrzejszego. Gdybyśmy spojrzeli na świat oczyma wiary, zobaczylibyśmy, że w naszym myśleniu o przyszłości realne jest jedynie to, z czym Pan zechce związać swoją łaskę, co zamierza zrealizować zgodnie ze swoją świętą wolą. Pochłaniające nas tak bardzo plany i zamiary są tylko bezużytecznymi, iluzorycznymi oparciami, o ile Stwórca wszechświata nie zechce ich urzeczywistnić. Robienie planów w taki sposób, jakby przyszłość zależała od nas, można więc nazwać zonglowaniem iluzjami, bez względu na to, jak słuszne - po ludzku patrząc - byłyby nasze argumenty i przesłanki. Gdybyśmy pamiętali, że wszystko zależy od Boga, wówczas oddając się realizacji rozmaitych planów i zamiarów zachowywalibyśmy wobec nich konieczny d y s t a n s - właściwą relację z iluzorycznymi oparciami".69

108. Przesadna troska o przyszłość zawsze wyniszcza człowieka. Rodzi lęk, strach, obawę, stres, smutek, zniechęcenie i przygnębienie. Powoduje nie tylko udreknę psychiczną, ale i duchową, związaną z brakiem oparcia w Bożej Opatrzności. Zapominając o ingerencji Boga w nasze życie, depczemy dar, który czyni nas otoczonymi nieustanną troską dziećmi Bożymi.

109. "Przed zbytnią troską możemy bronić się aktami wiary, nadziei i ufności, choćby nawet wydawałyby się nam całkowicie nieskuteczne. Bez względu na to, trzeba wołać do Boga - jak niewidomy spod Jerycha, jak tonący Piotr czy Apostołowie podczas burzy na jeziorze: Panie, ratuj! Jezusie, ulituj się nade mną! Trzeba modlić się, aby On sam zachował nas od deptania Bożej miłości: Ty widzisz, że ja nie tylko sprzeniewierzam się Tobie, ale również innych zarażam swoim smutkiem i myśleniem na sposób ludzki. Panie ocal mnie!". 70
Być pokornym, cierpliwym, czujnym, długomyślnym

110. "Piasek nie ma własnej siły, własnego planu. Zawierza dynamizmowi wiatru, towarzyszy jego trajektoriom. Nie narzuca się. Wystawia się na działanie. Wydma nie tworzy się sama. Ona pozwala się tworzyć. (...) To nie ja jestem twórcą mej osobowości. Muszę raczej Ofiarować Duchowi możliwość kształtowania mnie według Jego projektu. Moja osobowość należy do mnie dzięki temu, że ją przyjmuję. Bierność, o której mówię, prowadzi mnie do ufego oddania się w ręce Boga i do otrzymywania siebie od Niego, dzień po dniu".71 Praca wychowawcy domaga się wielkiej pokory. Uznania, że jego zadaniem nie jest tworzenie czegoś nowego, ale otwieranie wychowanka na wszechogarniającą go Miłość, która wszystko może, i z której ręki wszystko otrzymuje.

111. Rolę wychowawcy można porównać do roli położnej przy porodzie. To nie położna daje życie. Ona usiłuje ułatwić poród. Jest do pomocy rodzącej kobiecie. Podobnie czyni wychowawca. Choć sam życia przekazać nie może, może stworzyć klimat, atmosferę, warunki, środowisko, które pomoże narodzić się nowemu życiu. Przyspieszenie narodzin nowego człowieka jest zawsze błędem. Wychowawca, pragnący przedwcześnie wydobyć prawdziwe życie albo stawiający wychowankowi wymagania, które go przerastają, zawsze hamuje jego rozwój.

112. Proces wychowawczy dokonuje się od środka, a my jedynie stwarzamy dla niego warunki. Można go porównać do rozkwitania kwiatu. Co by się stało, gdybyśmy chcieli ten proces przyspieszyć i na siłę zaczęli rozchyłać pąk, prostując zwinęte płatki? Zniszczylibyśmy kwiat. Uczeń musi mieć czas, aby dojrzeć. Trzeba dać mu co najmniej tyle czasu, ile Bóg dał go nam, i wybaczyć tyle błędów, ile nam wybaczone. Cierpliwość i długomyślność to cnoty prawdziwego wychowawcy.

113. Długomyślność wychowawcy pozwala mu spokojnie patrzeć na wydarzenia i oczekiwać dobra w dalekiej perspektywie, myśleć w sposób pozytywny o tym, co będzie kiedyś, nie tracić nadziei w sytuacji porażki. Bez umiejętności długiego wyczekiwania na skutki podejmowanych starań, wychowawca, widząc, że jego praca nie przynosi pożądanych rezultatów, może ulec pokusie zwątpienia i rezygnacji.

114. Ewangeliczną zachętą do postawy długomyślności są przypowieści; o chwaście którego gospodarz nie pozwala przedwcześnie usunąć, aby nie wyrwać razem z nim i pszenicy (Mt 13,24-30), i o nieurodzajnym drzewie figowym. "Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?". Lecz on mu odpowiedział: "Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć" (Łk 13, 6b-9). Postawa gospodarza z przypowieści o chwaście oraz ogrodnika z przypowieści o nieurodzajnym drzewie figowym powinna cechować każdego wychowawcę.

115. Cnota długomyślności jest pomocna nie tylko w pracy wychowawczej, ale przede wszystkim w osobistej walce z grzechem i słabością. "Zmaganie się ze sobą, z własnymi słabościami, może nam przypominać pracę człowieka próbującego zaczerpnąć wody szklanką bez dna. Taki człowiek może powtarzać swoją czynność nieskończenie wiele razy bez żadnych efektów. (...) Może będziesz złościł się na samego siebie i zniechęcony powiesz: To niemożliwe, żebym był do końca wierny Bogu. I to będzie prawda, bo rzeczywiście nie jest możliwe, żebyś był Mu wierny własnych siłach. Ty jednak masz zmagać się, masz walczyć. I kiedyś przyjdzie dzień, kiedy zdumiony spostrzeżesz, że woda ze szklanki bez dna nie wylewa się. Będzie to moment, w którym Bóg zacznie czynić cuda w twoim życiu. Zanim to jednak nastąpi, musisz nie tylko teoretycznie stwierdzić, że sam z siebie nie jesteś zdolny do żadnego dobra nadprzyrodzonego, ale po którejś tam próbie zaczerpnięcia wody szklanką bez dna rzeczywiście tej prawdy doświadczyć i uznać ją. Wtedy Bóg ulituje się nad tobą".⁷²

116. Twoją nadzieją może stać się rada św. Teresy od Dzieciątka Jezus udzielona rodzonej siostrze Celinie: "Złóż Panu Bogu ofiarę z tego, że nigdy nie będziesz zbierać owoców, to znaczy, że całe życie będziesz czuła wstręt do cierpienia, do upokorzenia, że będziesz widziała wszystkie owoce twych dobrych pragnień i twej dobrej woli spadające bezużytecznie na ziemię. Pan sprawi, że w chwili twej śmierci, w mgnieniu oka, na drzewie twej duszy dojrzeją piękne owoce".⁷³
Nie pragnąć sukcesu i nie oczekiwać wdzięczności

117. Pragnienie sukcesu w pracy wychowawczej jest pułapką. Prowadzi ono nieuchronnie do zniechęcenia, które skutecznie uniemożliwia wychowywanie. Przeżywanie zawodu jest wynikiem zniewolenia oczekiwaniem na sukces. Kiedy cierpisz z powodu porażki, pamiętaj, że człowiek zawodzi się nie na ludziach, ale na swoich wobec nich oczekiwaniach. Nasze oczekiwania krzywdzą uczniów. Może warto zastanowić się nad tym, o co nam chodzi: o ucznia czy sukces? Czy ktoś ci powiedział, że masz się czegoś spodziewać?

118. Pomagając komuś albo wyświadczając przysługę człowiek liczy zwykle na odwzajemnienie swojej troski. Ludzki egoizm spragniony jest tego rodzaju pokarmu. Kiedy go nie otrzymuje, przeżywa gorycz i rozczarowanie. Dotyka to także wychowawców. W ich sercach często rodzi się zawód, a nawet pretensja i żal wobec wychowanków, którzy okazali się niewdzięczni. Pamiętaj, że za każdym przeżywanym zawodem, pretensją czy żalem ukrywają się twoje roszczenia wobec uczniów, wykraczające poza plany Boże. Przecież uczeń nie może okazać nikomu wdzięczności, jeśli Bóg tego nie chce. Takie doświadczenia są po to, aby przypomnieć wychowawcy, że tak naprawdę to Bóg przez niego pomaga innym ludziom i to Jemu przede wszystkim należy się ludzka wdzięczność.
Poddać się bezpośrednio działaniu Boga

119. Z pracą chrześcijańskiego wychowawcy zawsze związane jest apostołstwo. "Apostołować" oznacza "zanieść Boga, dawać Boga innym". (...) Jedynie Bóg może dawać Boga. (...) Człowiek nie jest w stanie sam zanieść Boga, udzielać Go. (...) Aby uniknąć zbędnych prób, poddaje się bezpośrednio działaniu samego Boga. Jego aktywność jest tym bardziej skuteczna, im mniej jest jego własna."⁷⁴ Mądry wychowawca wie, że nie może przychodzić do ucznia sam. Chce przynieść mu Boga. Rezygnuje zatem z własnej aktywności, a poddaje się bezpośrednio działaniu Boga. Pozwala na wejście Boga we własne działanie w takim stopniu, że staje się ono działaniem samego Boga. "Osoby odpowiedzialne za życie wiarą innych powinny dążyć do tego, by to ostatecznie Jezus przez nich wychowywał, bo tylko On potrafi z doskonałą - Boską cierpliwością prowadzić ludzi drogami uświęcenia, mimo ich ciężkich upadków i niewierności."⁷⁵

120. "Takie działanie jest możliwe tylko wówczas, gdy jesteśmy totalnie beztroscy. Nie boimy się, nie niepokoimy się, jaki będzie rezultat. Powierzamy siebie samych i swoje zdolności Bogu, a reszta będzie, jaka będzie. Rezultat jest Jego sprawą. Taka beztroška nie jest brakiem zaangażowania ani zagrożeniem dla "jakości" pracy. Przeciwnie, kiedy znika zatroskanie o rezultaty, wyzwala się mnóstwo energii, którą wcześniej pochłaniał strach. Dopiero teraz jesteśmy totalnie

dyspozycyjni, zdolni do tego, aby stać się narzędziem w Bożych rękach".⁷⁶ Stres towarzyszący twojemu działaniu oznacza, że daną rzecz pragniesz wykonać sam, zamiast złożyć ją w ręce Boga. "Powiedz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał" (Ps 37,5).

121. "Jeżeli Bóg zechce się tobą posłużyć, to na zasadzie twojej słabości. Kiedy próbujesz apostołować w poczuciu siły i mocy, stajesz się antyznakiem. Ludzie nie chcą twojej mocy, twojej własnej mocy, ponieważ jest ona dla nich upokarzająca. Pan Bóg też, aby uczynić cię znakiem i posługiwać się tobą, nie potrzebuje twojej siły, wręcz przeciwnie, potrzebuje twojej słabości".⁷⁷ Twoja słabość zrobi bowiem miejsce na jego działanie i moc oraz sprawi, że to, co robisz, będzie Jego dziełem. Tak wielką łaską jest łaska słabości, a ty często bronisz się przed nią. Właściwą postawę wobec słabości miał św. Paweł, kiedy pisał: "... mam upodobanie w moich słabościach, obelgach, niedostatkach, prześladowaniach, uciskach z powodu Chrystusa" (2Kor 12,10a).

122. "Chrześcijaństwo jest religią łaski, religią, która ukierunkowuje nas na to, aby pozwolić działać Chrystusowi, by coraz bardziej otwierać się na Jego działanie. Chodzi o takie otwarcie, które pozwoliłoby Chrystusowi w pełni w nas żyć. (...) "Jezus wyręczy mnie we wszystkim" - pisała św. Małgorzata Maria - jeśli tylko pozwolę Mu działać w sobie. Będzie on mnie kochał, pragnął, uzupełniał wszystkie moje niedostatki".⁷⁸ Otworzyć człowieka na łaskę to cel, ku któremu powinien zmierzać cały proces wychowawczy.
Stawać w prawdzie

123. Wykonywana praca powinna prowadzić nas do zjednoczenia z Bogiem. Ostatecznie, przecież po to otrzymujemy ją od Stwórcy. Żeby tak się stało, powinniśmy wykonywać swoje zajęcia zgodnie z wolą Bożą i starać się przede wszystkim o to aby podobały się one Bogu, a nie ludziom. "Stając w prawdzie przed Bogiem, dobrze byłoby się przyznawać, że często pracujemy z myślą o zasłużeniu na ludzką aprobatę i że to właśnie dlatego w naszym życiu jest tak wiele stresów, napięć i lęku. A przecież szukanie oparcia w naszym miejscu pracy jest pokładaniem nadziei w czymś, co w każdej chwili może przestać istnieć. Również o całym świecie można zgodnie z Objawieniem powiedzieć, że jego postać przemija (1Kor 7,31)".⁷⁹

124. W wychowaniu nigdy nie chodzi o cześć dla wychowawcy. Chodzi wyłącznie o wzrastanie w dobru wychowanków. Dlatego wychowawca świadom subtelnych dróg, jakich może poszukać jego własny egoizm, powinien nieustannie w postawie skruszonego celnika powierzać miłosierdziu Bożemu siebie i swoich wychowanków.

125. "Trzeba, żebyś pracował w postawie ewangelicznego celnika - ze świadomością, że tak naprawę to jedynie grzechy są twoją własnością. Twoje zaś zdolności czy umiejętności rozwiązywania problemów to dary Boże. Jeżeli będziesz starał się być wobec Boga jak ewangeliczny celnik, zrozumiesz, że to Bóg posługuje się twoim rozumem, że ty sam z siebie nic nie możesz. "Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał" (1 Kor 4,7)".⁸⁰

126. Prawdę o tym, że jedynie nędza jest naszą własnością, przekazał Pan Jezus osobiście w dialogu z błogosławioną s. Faustyną: "Córko moja, nie ofiarowałaś mi tego, co jest istotnie twoim. Zagłębiłam się w sobie i poznałam, że kocham Boga wszystkimi władzami swej duszy, a nie mogąc poznać, co jest, co nie oddałam Panu, zapytałam: Jezu powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast z hojnością serca. - Jezus rzekł mi z łaskawością: Córko, oddaj mi nędzę swoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością".⁸¹

127. Prawdę o ludzkiej kondycji przekazują nam z całą mocą święci. Św. Franciszek z Asyżu w swojej regule napisze - "bądźmy mocno przekonani, że naszą własnością są tylko nasze wady i grzechy".⁸² Z kolei Makary Wielki powie: "Otchłań jest w tym sercu; piekło - w twej duszy".⁸³ A doktor Kościoła św. Teresa z Avila stwierdzi: "Bóg jest prawdą najwyższą, a pokora niczym innym jak chodzeniem w prawdzie. Nie ma zaś prawdy większej nad tę, że sami z siebie nic nie mamy dobrego, że nasza jest tylko nędza i nicość. Kto tego nie rozumie, ten chodzi w kłamstwie. Im zaś kto szczerzej uznaje tę prawdę, tym przyjemniejszy staje się Prawdzie Najwyższej".⁸⁴

128. Jedynie nędza jest wyłączną własnością człowieka. Wszystko inne jest własnością Boga, który z miłości do człowieka obdarowuje go nieskończeniem, i to w nadmiarze, swoją łaską i całym mnóstwem różnorodnych darów. Pragnie w ten sposób udzielać się człowiekowi i umożliwiać mu jednoczenie z Sobą. Jednoczenie z Bogiem dokonuje się jednak tylko wówczas, kiedy człowiek nie zatrzymuje swojej uwagi a otrzymanych darach, ale skupia się na Obdarowującym i Jemu okazuje swoją wdzięczność. Jeżeli dar staje się ważniejszy od Dawcy, przesłania Go - zaczyna pełnić rolę bożka. "Dusza staje się wówczas podobna do źle wychowanego dziecka, które otrzymało wspaniały prezent, ale zupełnie nie pamięta o osobie, która je obdarowała. Odwraca się plecami i całkowicie zajęte swoją zabawką nie zwraca uwagi na tę osobę, nie ma nawet zamiaru dziękować. Jeżeli nie akceptujemy takiego postępowania w stosunkach z ludźmi, to o ileż bardziej rani ono i obraża Boga, który daje nam wszystko, a w osobie Syna Bożego składa za nas swoje życie".⁸⁵

129. Człowiek może dać drugiemu człowiekowi tylko z tego, co sam posiada. W kontakcie z wychowawcą uczeń zawsze szuka miłości prawdziwej, agape, czyli Boga. Jeżeli wówczas liczysz na siebie, to dajesz uczniowi siebie, a więc nędzę, która jest twoją wyłączną własnością. Tym samym wyrządzasz mu krzywdę. Kiedy on to odkryje, poczuje się oszukany i boleśnie zraniony. Chcąc dać uczniowi Boga, a więc odpowiedzieć na jego pragnienie, musisz w kontakcie z nim liczyć tylko na Boga, na Jego nieskończone miłosierdzie. Powinieneś zatem w czasie spotkania z wychowankiem błagać Boga, aby zechciał użyć cię jako swojego narzędzia i mimo wielu twoich niedoskonałości udzielił się przez ciebie

wychowankowi. Staniesz się w ten sposób dla niego przedłużeniem pomocnej dłoni Boga.
Żyć w komunii z Maryją

130. Najdoskonalszy wzór pracy wychowawczej zostawiła Maryja, twoja Matka i Wychowawczyni. Wpatruj się w Nią jak małe dziecko wpatruje się we własną matkę i dziel z Nią całe swoje życie. Żyjąc w komunii z Maryją, będziesz patrzył na świat i wychowanków tak jak, Ona patrzy, myślał tak, jak Ona myśli, czuł tak, jak Ona czuje. Będziesz żył Jej życiem i kochał Jej sercem. A żyjąc Jej życiem, będziesz żył życiem samego Boga.

131. Naśladując św. Jana, który "wziął Ją do siebie" (J 19,27c), zawierz się Jej. "Zawierzenie się Maryi prowadzi do szczególnej relacji z Nią. Przez śmierć Chrystusa Bóg rozlewa nad światem swoją niezgłębioną miłość - miłość ojcowską i macierzyńską - i chce, by docierała ona do najgłębszych pokładów naszych serc poprzez Serce Maryi. Ta wielka łaska domaga się odpowiedzi. I właśnie twoje zawierzenie się Maryi - zawierzenie wyrażające się życiem, tą szczególną relacją - jest odpowiedzią, jakiej Bóg od ciebie oczekuje". 86

Wspólne spotkania

132. Dzieło Stowarzyszenia obejmuje wiele szkół różnego typu i stopnia. Troska o dobro wspólne domaga się wzajemnego poznania i życzliwej współpracy w każdej dziedzinie. Celowi temu służą wspólne spotkania i imprezy organizowane przez Stowarzyszenie lub z inicjatywy samych szkół. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują:

- dzień jedności szkół Stowarzyszenia,
 - dzień sportu szkół Stowarzyszenia,
 - uroczystość wręczenia Złotych Tarcz,
 - rekolekcje wakacyjne pracowników szkoły, rodziców i uczniów,
 - spotkania dyrektorów,
 - warsztaty dla nauczycieli,
 - pielgrzymka absolwentów szkół licealnych,
 - pielgrzymka na Jasną Górę w ramach Ogólnopolskiego Forum Szkół Katolickich.
- Zajęcia pozalekcyjne

133. Zajęcia lekcyjne, choć stanowią podstawową formę pracy z uczniem, nie wyczerpują możliwości oddziaływań wychowawczych szkoły.

134. Ważnym elementem w pracy wychowawczej szkoły jest stworzenie uczniom przestrzeni dla ich inicjatywy w organizowaniu życia pozalekcyjnego w szkole. Pozwoli to uczniom, w środowisku szkolnym, rozwijać własne pasje i zainteresowania, odnajdywać osobiste formy ekspresji i poszukiwać własną tożsamość, spędzać czas wolny, zawiązywać znajomości i przyjaźnie, uczyć się odpowiedzialności i zaangażowania na rzecz dobra wspólnego. Pozalekcyjne życie szkolne powinno służyć życiowej edukacji uczniów.

135. Integralna formacja człowieka - obejmująca "rozwój wszystkich ludzkich zdolności ucznia, przygotowanie do życia zawodowego, kształtowanie zmysłu estetycznego i społecznego, jego otwarcie się na transcendencję i jego wychowanie religijne" 87- dokonuje się przede wszystkim na drodze systematycznej i krytycznej asymilacji kultury. Dołóżmy zatem starań, aby stworzyć uczniom szeroką możliwość obecności prawdziwej kultury i sztuki w szkole i kontaktu z nimi poza szkołą.

136. Obcowanie z kulturą ma ukazać uczniom jej etyczny wymiar. Odkrycie etycznego wymiaru kultury przez człowieka prowadzi do ożywienia jego życia duchowego i pomaga mu w osiągnięciu wolności moralnej, która może zrodzić się tylko w miarę orientowania się ku wartościom absolutnym.

137. Szczególną formą obcowania z kulturą i sztuką jest jej tworzenie lub współuczestnictwo w jej tworzeniu. Niech w szkole rozkwitnie działalność zespołów chórowych, muzycznych, redakcyjnych, aktorskich, kół plastycznych i innych.

138. Obcowanie z naturą, jej harmonią i pięknem, służy odpoczynkowi człowieka i odkrywaniu obecności Stwórcy. Wyrazem troski o tę sprawę niech będzie działalność szkolnego koła turystycznego, organizowanie wycieczek szkolnych i klasowych, obozów wakacyjnych itp.

139. Higienie pracy i działaniom prozdrowotnym szkoły sprzyjają zajęcia sportowe, które mogą spełniać także rolę wychowawczą. "To w czasie rozgrywek sportowych można wpajać uczniom, że wygrywać należy, szanując pokonanych, że można przegrać z godnością i nie załamywać się, że należy samemu przyznać się do faulu, że nie wolno łamać reguł gry" 88, że na boisku obowiązuje kultura słowa i miłość bliźniego, także przeciwnika. Zadbajmy o urozmaicenie zajęć sportowych w szkole, a także o przygotowanie i udział uczniów w różnego rodzaju zawodach sportowych oraz organizację takich zawodów pomiędzy szkołami Stowarzyszenia i w samej szkole.

140. Ciekawą formą rozbudzania i podtrzymywania pasji poznawczej uczniów są - prowadzone przez specjalistów - warsztaty. Warsztaty są to wybrane przez uczniów w każdym semestrze zajęcia pozalekcyjne o charakterze studyjnym i praktycznym. Ich tematyka i dobór powinny zależeć od zainteresowań i poszukiwań uczniów oraz od potrzeb

społecznych danej społeczności lokalnej.

141. Prowadzenie warsztatów pozwoli szkole poszerzyć ofertę edukacyjno - wychowawczą i być tym samym atrakcyjniejszą dla uczniów. Z kolei młodzieży umożliwi kontakt ze specjalistami z różnych dziedzin, poznanie ich warsztatu pracy, skonkretyzowanie własnych zainteresowań, rozpoznanie różnorodnych potrzeb społecznych i poszukiwanie konkretnej pomocy dla potrzebujących, np. we współpracy z parafią, Caritas, Akcją Katolicką, władzami gminy lub powiatu.

142. Uczniom angażującym się poza szkołą w harcerstwo, klub wspinaczkowy, kształcenie muzyczne, parafialne grupy formacyjne, szkoła zalicza to zaangażowanie jako warsztat. Szkoła jest bowiem zainteresowana, aby jej uczniowie rozwijali się i nabywali nowe umiejętności również poza jej murami.
Wychowanie społeczne

143. Władza, której domaga się społeczna natura człowieka, i porządek moralny pochodzą od Boga: "Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągną na siebie wyrok potępienia" (Rz 13,1-2).

144. Szkoła ma okazywać prawowitej władzy należne jej uznanie i szacunek oraz, stosownie do zasług, wdzięczność, a osobom, które ją sprawują, życzliwość, i ku takiej postawie wychowywać wszystkich swoich wychowanków.

145. "Władza jest sprawowana w sposób prawowity tylko wtedy, gdy troszczy się o dobro wspólne danej społeczności i jeśli do jego osiągnięcia używa środków moralnie dozwolonych. Jeśli sprawujący władzę ustanawiają niesprawiedliwe prawa lub podejmują działania sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu. Wtedy władza przestaje być władzą, a zaczyna się bezprawie".⁸⁹

146. "Przez dobro wspólne należy rozumieć sumę warunków życia społecznego, jakie ... zrzeczeniom bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość. Dobro wspólne odnosi się do życia wszystkich. Od każdego domaga się roztropności, a szczególnie od tych, którym zostało powierzone sprawowanie władzy".⁹⁰

147. "Dobro wspólne opiera się na trzech istotnych elementach: poszanowaniu i popieraniu podstawowych praw osoby [prawa do postępowania według słusznej normy własnego sumienia, do ochrony życia prywatnego, do sprawiedliwej wolności, także religijnej]; dobrobycie, czyli rozwoju dóbr duchowych i ziemskich społeczności, pokoju i bezpieczeństwie społeczności i jej członków".⁹¹

148. Dobro wspólne jest fundamentem każdej wspólnoty ludzkiej, także wspólnoty szkolnej, którą ożywia i kształtuje. Niech cała społeczność szkoły określi własne dobro wspólne i dołoży wszelkich starań, aby każdy członek społeczności szkolnej uczestniczył w jego urzeczywistnianiu i pomnażaniu. Człowiek uczestniczy w dobru drugiej osoby i społeczności, kiedy podejmuje zadania, za które ponosi odpowiedzialność osobistą, sumiennie pracuje, rzetelnie wypełnia spoczywające na nim obowiązki, szanuje drugiego człowieka i szuka jego dobra.

149. Uczciwość i przestrzeganie wcześniej ustalonych zasad służy nie tylko dobru wspólnemu, ale przede wszystkim samemu człowiekowi, ponieważ daje mu wolność, która jest zdolnością wybierania prawdziwego dobra.

150. Codzienne życie szkolne obfituje w wydarzenia, które uchybiają dobru wspólnemu - zaniebdywanie obowiązków szkolnych i podjętych zadań, niewłaściwe zachowanie w klasie podczas lekcji, na korytarzu w czasie przerwy, lekceważący stosunek do personelu szkoły, drwiny z mniej zdolnych uczniów, wzajemne obmowy, pomówienia, kłamstwa, ściąganie, które w naszych szkołach traktujemy jako kradzież stopnia i oszustwo wobec nauczyciela i kolegów, różne wykręty mające na celu uchylanie się od przestrzegania obowiązującego prawa. Urzeczywistnianie dobra wspólnego wymaga zatem od członków społeczności szkolnej wciąż ponawianego nawracania się.

151. Uchylanie się od udziału w dobru wspólnym jest niezgodne z wymogami sprawiedliwości i powinno być zdecydowanie karane.

152. Człowiek, żyjąc dla siebie, nigdy nie będzie w pełni człowiekiem. To miłość stwarza człowieka, a ona wyraża się w dawaniu. Człowiek dojrzały jest jak źródło i posiada siebie w dawaniu. Dlatego dobrowolne i szlachetne zaangażowanie się w rozwój dobra wspólnego, stosownie do zajmowanego miejsca, odgrywanej przez siebie roli, jest podstawowym elementem formacji człowieka.

153. Prowadząc warsztaty społeczne, pokażmy uczniom potrzeby ludzi cierpiących, samotnych, opuszczonych, chorych, niepełnosprawnych, bezdomnych, ubogich, aby wyzwolić w nich szlachetne pragnienie zaradzenia tym potrzebom poprzez niesienie konkretnej pomocy potrzebującym.

154. Zachętą do takiego rodzaju zaangażowania będzie posiadanie przez każdego ucznia karty aktywności społecznej. Prowadzenie karty pozwoli samemu uczniowi - jak również wychowawcy- ocenić zaangażowanie na rzecz klasy, szkoły i

osób potrzebujących. Stan karty aktywności społecznej, według której uczeń ma obowiązek poświęcić 1 godzinę w tygodniu na rzecz bliźnich, miałby bezpośredni wpływ na ocenę z zachowania.

155. Każdy sprawdzian, klasówka, odpowiedź, ma dwie oceny: widoczną i niewidoczną. Dotyczy to także oceny z zachowania. Widoczną stawia nauczyciel, a niewidoczną - sam Chrystus. A Chrystus widzi wszystko, także to, czego nie dostrzega nauczyciel. On wie, czy uczeń pracował Uczciwie, czy ściągął. Zna jego trudności i kłopoty, które pomimo usilnego starania nie pozwoliły mu lepiej się przygotować. Widzi wiedzę ucznia, którą ten posiadał, ale z różnych powodów nie potrafił przekazać nauczycielowi. Wie także o całym jego lenistwie i wynikających z niego zaniedbaniach. Dlatego Chrystus nigdy się nie myli, a wystawiona przez Niego ocena jest zawsze sprawiedliwa. Ocena wystawiona przez nauczyciela szybko przestaje być ważna. Ocena wystawiona przez Pana Jezusa pozostaje na wieczność. Zabieramy ją ze sobą do nieba.⁹²

156. Wrażliwość na potrzeby bliźnich rodzi się nade wszystko z wiary w obecność Chrystusa w każdym człowieku. Ponieważ Chrystus obecny jest w każdym człowieku, dlatego wszystko, co czynimy bliźniemu, czynimy samemu Bogu. szacunek, pomoc, życzliwość, troska okazywana bliźnim jest zawsze wyrazem twojej miłości do Boga.

157. Chrystus przychodzi do ciebie w każdym człowieku i w każdym człowieku na ciebie oczekuje, a zwłaszcza w ludziach chorych, kalekich, niedołączonych, biednych i osieroconych. Każdy wysiłek podejmowany na rzecz potrzebującego człowieka, jest zawsze służbą samemu Chrystusowi.

158. Nieostrzeżenie obecności Boga w człowieku rani Boga i człowieka Dlatego podejmuj stały wysiłek patrzenia na bliźnich z wiarą. Wiara to "nadprzyrodzone oczy", które odkrywają przed nami ogarniającą nas zewsząd obecność Boga i sens wszystkich naszych życiowych doświadczeń.

159. Kiedy zaczniesz dostrzegać Boga w drugim człowieku, przestanie on "być dla ciebie zwykłym sąsiadem, przyjacielem czy wrogiem. Stanie się bliźnim, w którym mieszka Bóg. Odtąd twoje życie będzie ciągłym spotykaniem się z Bogiem".⁹³

160. W dostrzeganiu Boga w drugim człowieku pomogą ci częste spotkania z Jezusem w Najświętszym Sakramencie na adoracji.

161. Przedstawiony Program wychowawczy - jeden we wszystkich szkołach Stowarzyszenia - ma być podstawą do powstania w każdym roku planu wychowawczego szkoły dostosowanego do aktualnych potrzeb członków społeczności szkolnej, który będzie uznany przez wszystkich za wspólne i ważne zadanie. Z końcem każdego roku szkolnego wychowawcy, uczniowie i rodzice powinni ocenić, na ile jego założenia były przestrzegane, przeprowadzić krytyczną analizę przyczyn ewentualnych niedomagań i zastosować środki zaradcze. Uczestniczenie w powstaniu i realizacji planu wychowawczego szkoły jest tworzeniem dobra wspólnego oraz uwrażliwia na troskę o dobro wspólne w życiu społecznym.

Wychowanie patriotyczne

162. W rozwoju osobowym człowiek korzysta z dziedzictwa materialnego i duchowego społeczeństwa, w którym żyje. Ma obowiązek z wdzięcznością to dziedzictwo szanować i pomnażać.

163. Szacunek i wnoszenie osobistego wkładu w pomnażanie dziedzictwa narodowego jest wyrazem miłości do ojczyzny i służby dla niej. Miłość do ojczyzny znajduje swój szczególnie wyraz w płaceniu podatków, korzystaniu z prawa wyborczego i obrony kraju.⁹⁴

164. Problemy te powinny być szeroko omówione z młodzieżą na godzinach wychowawczych, lekcjach historii, WOS-u, języka polskiego i innych. Szczególną okazją do ich popularyzowania są spotkania w szkole z senatorami i posłami oraz z działaczami samorządowymi.

165. Kształtowanie właściwych postaw obywatelskich dokonuje się nade wszystko poprzez pielęgnowanie tradycji narodowych. Służą temu święta i ważne rocznice państwowe. Dołożymy starań, aby w życiu szkoły były to wydarzenia ważne i uroczyste obchodzone.

166. Patriotyzm - w czasach pozbawionych wszelkich ideałów - staje się cenną wartością, ponieważ uczy życia dla ideałów, a tym samym kształtuje w człowieku umiłowanie wartości. Pomaga też człowiekowi, zwłaszcza młodemu, przekroczyć siebie, krąć swoich spraw, własnych interesów czy korzyści, i zwrócić się ku dobru wspólnemu, jakim jest ojczyzna.

167. Dojrzała i prawdziwa miłość do ojczyzny nie zamyka, a otwiera człowieka na wszystko, co dobre i piękne w kulturach innych narodów. Miłości do ojczyzny uczmy w taki sposób, aby dla wychowanka stała się drogą do umiłowania całej ludzkości, tzn. każdego człowieka i Boga, Ojca wszystkich ludzi. Wielka rodzina ludzka, chociaż podzielona z powodów historycznych i politycznych, ma przecież jednego Ojca w niebie i jedną ojczyznę w wieczności.

168. Niech w życiu szkoły będą obecne i żywe problemy społeczeństwa międzynarodowego, takie jak pokój, wolność, sprawiedliwość, braterskie wspomaganie ubogich, współpraca między narodami oraz apele uznanych organizacji

międzynarodowych.

Wychowanie religijne i życie wewnętrzne

169. Człowiek odkrywa prawdę o sobie nie tyle przez uczestnictwo w takim czy innym wydarzeniu, co przez badanie swego sumienia, ocenę swojej postawy, motywów swojego postępowania i towarzyszących im emocji, jakie zrodziły się w sercu na skutek tego wydarzenia. Patrzenie w serce pozwoli ci odkryć, kim naprawdę jesteś i otworzy cię na Prawdę, którą jest Chrystus.

Modlitwa

170. Istnieje ścisły związek między życiem a modlitwą. Takie jest nasze życie, jaka jest nasza modlitwa, i odwrotnie - taka jest nasza modlitwa, jakie jest nasze życie. Nasz stosunek do modlitwy i jej miejsce w naszym życiu są najlepszą ilustracją jego jakości.

171. Piękna modlitwa to zapowiedź pięknego życia, dlatego każdy dzień w szkole chciej rozpocząć od wspólnej modlitwy szkolnej. Módl się nie tylko ustami, ale nade wszystko sercem. Niech twoja modlitwa nie będzie rutynowo odprawianym rytuałem, ale rodzącą się z głodu Boga potrzebą serca.

172. Często, w czasie lekcji i na przerwach, kieruj swoje myśli ku Bogu, a kiedy zadzwoni ostatni dzwonek - podziękuj Mu za stałą obecność przy tobie, a jeżeli o Nim nie pamiętałeś - przepraszaj Go za to. Nie opuszczaj szkoły bez powiedzenia Bogu "dziękuję" i "przepraszam". Modlitwa wdzięczności i skruchy powinna przenikać całą twoją codzienność.

173. "W świetle wiary najważniejszą czynnością naszego dnia jest modlitwa. To ona musi znajdować pierwsze miejsce wśród innych czynności. Kontakt z Bogiem decyduje o wartości i znaczeniu naszej pracy. Jej skuteczność zależy od tego, co jest jakby na zapleczu, a więc od twoich, może bardzo obolałych od klęczenia, kolan".⁹⁵ Z modlitwy i ofiary rodzi się wszelkie autentyczne działanie i wszystko, co wielkie na tym świecie.

174. Ufna i wytrwała modlitwa rozpali twoją miłość do Boga i pozwoli ci odkryć, że jesteś przez Niego nieustannie obdarowywany. "Tylko serce, które kocha, spostrzega, że jest obdarowywane. Oblubienica zakochana w swoim oblubieńcu dostrzega nawet drobne przejawy jego miłości, choćby były wyrażane jedynie zwykłymi, drobnymi gestami".⁹⁶

175. "Modlitwy trzeba się ciągle uczyć. Jest ona wciąż stojącym przed nami zadaniem. Aktualna forma modlitwy nie może nam wystarczać".⁹⁷ Powinniśmy ciągle iść dalej i stale ją rozwijać. Wraz z jej rozwojem intensyfikuje się twoja więź z Bogiem. Modlitwa jest bowiem jej szczególnym wyrazem. Nieobecność modlitwy jest znakiem braku wiary w Boga, a przejawem wiary w siebie i w swoje możliwości. Na ile się modlisz, na tyle jesteś chrześcijaninem. Ostatecznie należy stwierdzić, że modlitwa jest darem Boga, a dyspozycją do przyjęcia tego daru jest pokora. To ona robi miejsce w naszym sercu na działanie Ducha Świętego, który modli się w nas i za nas (por. Rz8,26). Można zatem powiedzieć - tyle jest autentycznej modlitwy w naszym życiu, ile jest w nas pokory.

Eucharystia

176. Bóg przychodzi do ciebie w każdym wydarzeniu, ale nade wszystko daje się tobie w Eucharystii. Jest ona wyrazem Jego szalonej miłości do człowieka, Jego miłości do ciebie. "W czasie Mszy św. Chrystus na naszych oczach zbawia nas; oddaje swoje życie, abyśmy mogli być uwolnieni z więzów grzechu, i równocześnie na naszych oczach zmartwychwstaje, utwierdzając naszą nadzieję, że i my zmartwychwstaniemy, że obmyci mocą Jego Zbawczej Ofiary z naszych win zostaniemy przemienieni".⁹⁸

177. "Nie dokona się to jednak w sposób automatyczny, ale na miarę naszej wewnętrznej dyspozycji, na miarę otwarcia na tę niezgłębioną Tajemnicę i największy Dar. Chrystus, który we Mszy św. pragnie zanurzyć nas w swojej Odkupieńczej Ofierze, na tyle oczyszcza nas i przemienia, na ile my tego oczekujemy. (...) Tak jak w rytmie biologicznym rozpoczynamy dzień, kiedy budzimy się, a kończymy, gdy zasypiamy, tak dla ludzi wierzących rozpoczęciem dnia w sensie życia duchowego winno być uczestnictwo we Mszy św. Czas zaś po jej zakończeniu, nie wyłączając nocy - jeżeli przed snem wzbudzimy taką intencję - powinien być dla nas czasem oczekiwania na kolejną Mszę św. i jej owoce".⁹⁹

178. Twoje oczekiwanie na Eucharystię stanie się autentyczne i głębokie, gdy lepiej rozpoznasz stan swojej duszy. Kiedy odkryjesz, jak bardzo twoja dusza pokryta jest grzechem, jak głęboko toczy ją trąd zła, zaczniesz upatrywać w Odkupieńczej Ofierze jedyną szansę na ocalenie. "Gdyby człowiek śmiertelnie chory dowiedział się, że istnieje lek na jego chorobę, tylko że powinien być przyjmowany codziennie, bez wątpienia zrobiłby wszystko, by go zdobyć, i pewnie z największą uwagą dopilnowałby czasu jego przyjmowania".¹⁰⁰

179. Tylko Chrystus wie do końca, jak bardzo Go potrzebujesz i dlatego jest w Nim głód przychodzenia do ciebie w Eucharystii. On czeka na ciebie. Kiedy ty opóźniasz swoje przyjście, Bóg doświadcza tego, co psychologia określa udręką oczekiwania. "Udręka oczekiwania na osobę, którą się kocha, jest udręką na miarę miłości wzgardzonej. Im bardziej matka kocha dziecko, które nie przychodzi, tym większa jest jej udręka oczekiwania na spotkanie z nim. A jeżeli jest to nieskończona miłość Boga, jakiej nie potrafisz sobie nawet wyobrazić, to - gdy nie przychodzisz - jak wielka musi być Jego udręka oczekiwania na ciebie?".¹⁰¹

180. Odkrywanie szalonej miłości Chrystusa będzie rodzić w tobie pragnienie, by odpowiedzieć na Jego oczekiwanie, czyli głód Eucharystii. "Jeżeli nie tęsknisz za Odkupieńczą Ofiarą i przyjmujesz Komunię św. tylko z racji na pobożny zwyczaj, znaczy to, że nie chcesz być przez odkupieńczą Ofiarę Chrystusa przemieniony. A jeżeli tego nie chcesz, to twoje życie jest właściwie wegetacją. (...) Przecież Bóg nie zbawi cię wbrew twojej woli".¹⁰²

181. "Święty Franciszek Salezy starał się przygotowywać do Mszy św. cały dzień, tak by na pytanie: co robi? mógł odpowiedzieć, że przygotowuje się do Eucharystycznej Ofiary".¹⁰³ Również i ty staraj się do niej przygotowywać przez wszystko, co robisz, a szczególnie przez modlitwę celnika i spowiedź. A kiedy jesteś na Mszy św., w czasie ofiarowania chleba i wina, złoż w ofierze duchowej na ołtarzu swoją pracę i odpoczynek, modlitwę i cierpienie, przeżywane radości i smutki, odniesione sukcesy i poniesione porażki. Duch Święty, który przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, uświęci wówczas także całą twoją codzienność.

182. Msze Święte szkolne należy odprawić w następujące dni:

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego,
Triduum ku czci św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży,
Święto Edukacji Narodowej - zalecana Msza św. w przeddzień, w godzinach popołudniowych, z akademią i agapą,
przygotowaną przez rodziców i samorząd uczniowski;
Dzień Zaduszny - we Mszy św. wspomnieć zmarłych pracowników szkoły, uczniów,
absolwentów i ich rodziców. Jeżeli Dzień Zaduszny wypadnie w sobotę lub niedzielę, Mszę św. należy odprawić w oktawie
modlitw za zmarłych;
Roraty - przynajmniej raz w okresie Adwentu,
W czasie rekolekcji szkolnych,
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP - patronalne święto Stowarzyszenia,
Uroczystość Objawienia Pańskiego,
Święto Ofiarowania Pańskiego,
Uroczystość św. Józefa,
Uroczystość Zwiastowania NMP,
Uroczystość św. Wojciecha - głównego patrona Polski,
Uroczystość św. Stanisława - głównego patrona Polski, Msza św. w intencji maturzystów,
Uroczystość Wniebowstąpienia,
Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła,
Święto patronalne szkoły,
Uroczystość patronalna Kościoła lokalnego,
w rocznicę wyboru papieża,
Uroczystość zakończenia roku szkolnego.
Spowiedź

183. W Bogu jest ciągle i nienasycone pragnienie przebaczenia. Bóg kocha przebaczać i to tak bardzo, że w Chrystusie, który złożył siebie w ofierze za nasze grzechy, wszystko z góry nam wybaczył. Wszystkie nasze grzechy są już odkupione czyli przebaczone.

184. Naszym zadaniem jest przyjąć podarowane w Chrystusie przebaczenie. Człowiek otwiera się na Boże przebaczenie, kiedy ze skruchą przyznaje się przed Bogiem do swojej winy i oskarża się ze swoich grzechów. "Nigdy nie dość skruchy i nigdy nie dość żalu. Im bardziej poczujesz się grzeszny i gorszy od innych, tym więcej zrobisz miejsca dla łaski i dla twojej wiary".¹⁰⁴

185. Dokonuje się to na modlitwie, kiedy stajesz przed Bogiem w postawie celnika (Łk 18,9-14), ale najpełniej ma miejsce wówczas, kiedy kierowany żalem za grzechy kłęczysz do krutek konfesjonatu. Jest to uprzywilejowana chwila w twoim życiu, w której możesz odkryć miłość Boga. "Jeśli ja, Jego biedne, małe stworzenie - powiedziała św. Tereska od Dzieciątka Jezus do s. Marii od Przenajświętszej Trójcy - poczułam do ciebie tyle miłości, kiedy wróciłaś do mnie, to coś dopiero musi się dziać w sercu dobrego Boga, kiedy do Niego powracamy. (...) Tak, to pewne, szybciej niż ja zapomni On o wszystkich naszych nieprawościach, by już nigdy nich nie pamiętać ... A nawet uczyni więcej: będzie kochał nas jeszcze bardziej niż wtedy, gdyśmy jeszcze nie zawiniли!"¹⁰⁵

186. Każdy pierwszy piątek miesiąca uczynimy w szkole dniem pojednania i stwórzmy uczniom możliwość przystąpienia do sakramentu miłosierdzia. Kiedy ze skruchą wyznajesz swoją winę w konfesjonale, Bóg odbudowuje ruinę, jaką popełnione grzechy uczyniły w twoim sercu, w sercu innych ludzi i w świecie. Co więcej, miłosierny Ojciec ujęty taką postawą da ci to, co ma najlepszego. Kiedy syn marnotrawny wyznał swoją winę, ojciec rzekł do sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę..." (Łk 15,22b). Daje synowi to, co najlepsze.

187. Skruszone dziecko Ojciec obdarowuje swoją szczególną, największą miłością. Bierze je w ramiona i tuli do serca (por.Łk 15,3-7). Jeżeli będziesz zawsze skruszony, będziesz stale na rękach Boga i pozwolisz Mu przenieść się przez życie. Nieobecność skruchy sprawia, że wyrwasz się z bezpiecznych, pełnych miłości ramion Ojca i sam idziesz przez życie, dźwigając jego jarzmo. Pielęgnowanie skruchy to twoje chrześcijańskie powołanie.

188. "Bóg z bezgraniczną cierpliwością oczekuje na naszą skruchę. Oczekuje, że kiedyś będziemy przyznawali się, i to jak najczęściej, do naszego zła".¹⁰⁶ Dlatego staraj się nie tylko często przystępować do sakramentu nawrócenia, ale żyj łaską tego sakramentu w codzienności. Ma to miejsce wówczas, gdy w codziennym życiu pielęgnujesz postawę, jaką masz wobec Boga klęcząc u krtek konfesjonatu.
Świętowanie

189. Świętowanie jest ważnym elementem życia ludzkiego. Świadczy o godności człowieka i wielkości jego powołania. Składa się nań oddanie czci Bogu i odpoczynek.

190. Dodatkowe dni wolne od zajęć lekcyjnych przypadają na:

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego,
Święto Patronalne Stowarzyszenia,
Święto Patronalne Szkoły,
Święto Edukacji Narodowej,
Rekolekcje wielkopostne,
Uroczystość zakończenia roku szkolnego,
Inne święta ogłoszone przez dyrektora szkoły.
Rok liturgiczny

191. Życie szkoły powinno wpisywać się w liturgiczne życie Kościoła i je odzwierciedlać. Dlatego należy przygotować na widocznym i centralnym miejscu w szkole w okresie:

Adwentu - roratę, umieszczoną w wieńcu adwentowym, i odprawić Mszę Św. roratnią
Bożego Narodzenia - żłóbek, i odprawić nabożeństwo adoracji żłóbka,
Wielkiego Postu - krzyż, i odprawić nabożeństwo Drogi Krzyżowej,

Wielkanocy - paschał, i obraz Jezusa Miłosiernego (od II Niedzieli Wielkanocnej) oraz odprawić nowennę przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego,
oktawy modlitw za zmarłych - krzyż z lampkami, i odprawić nabożeństwo za zmarłych.
Rekolekcje

192. W czasie trwania roku liturgicznego Kościół zachęca nas do przeżycia rekolekcji szczególnie w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Rekolekcje adwentowe odbywają się na terenie szkoły, nie uszczuplając zajęć szkolnych. Powinny im towarzyszyć spotkania z ludźmi wiary, świadectwa, warsztaty, dzielenie w grupach. Rekolekcje wielkopostne przeżywane są poza terenem szkoły i mają charakter zamknięty.

193. Wszyscy pragnący pogłębiać i ożywiać swoją więź z Chrystusem mają możliwość uczestniczenia w rekolekcjach wakacyjnych.
Pielgrzymki

194. "Chrześcijanie ... mieszkają we własnej ojczyźnie, ale jako pielgrzymi. Podejmują wszystkie obowiązki jako obywatele, ale i podchodzą do wszystkiego jak cudzoziemcy..."¹⁰⁷ - przypomina nam autor Listu do Diogeneta.

195. Na tę ważną prawdę chrześcijańskiego życia uwrażliwiają nas pielgrzymki. Dlatego w każdym roku szkolnym organizujemy pielgrzymkę:
do miejscowego sanktuarium maryjnego na uroczyste zakończenie triduum ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży i dzieci - 18 września dla gimnazjów i szkół po stawowych oraz w sobotę po 18 września dla liceów,
w kwietniu na Jasną Górę dla maturzystów,
w czerwcu w pierwszy dzień wakacji na Jasną Górę na dzień jedności szkół,
w ostatnią sobotę września na Jasną Górę dla absolwentów szkół licealnych.
Współpraca z Kościołem lokalnym

196. "Obecność Kościoła w dziedzinie szkolnictwa zaznacza się w szczególności sposób przez szkołę katolicką".¹⁰⁸ To stwierdzenie Soboru ma wartość historyczną i programową. W wielu miejscach od dawnych czasów, szkoły katolickie związane są z klasztorami, kościołami katedralnymi i parafialnymi. Jest to widoczny znak obecności i jedności. Kościół ukochał swe szkoły, w których wypełnia zadanie formacji swych dzieci.

197. "Obecności Kościoła w szkole odpowiada obecność szkoły w Kościele. Wynika to z ich wzajemnego odniesienia. Kościół, który wyraźnie świadczy o Zmartwychwstaniu Chrystusa, jest również miejscem, w którym szkoła katolicka odnajduje swoje źródło".¹⁰⁹

198. "Bycie sakramentem wewnętrznego zjednoczenia ludzi z Bogiem jest pierwszym celem Kościoła".¹¹⁰ Cała Jego struktura i działalność jest podporządkowana świętości Jego członków - prowadzeniu ich do zjednoczenia z Bogiem. Temu celowi powinna być podporządkowana także działalność szkoły. Pomagając członkom społeczności szkolnej w jednoczeniu się z Bogiem, szkoła prowadzi ich najsukuteczniej do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej, ponieważ

osiąga je jedynie człowiek zjednoczony z Bogiem.

199. Na tej drodze - ku zjednoczeniu z Chrystusem - szkoła realizuje postulat integralnej formacji ludzkiej, "ponieważ w Chrystusie, Człowieku doskonałym, wszystkie wartości ludzkie znajdują swoją pełną realizację i harmonijną jedność".¹¹¹

200. Kościół jest nie tylko znakiem, ale i narzędziem jednoczenia ludzi z Bogiem. Uświęcenie człowieka dokonuje się w Kościele, który na tym świecie jest sakramentem zbawienia. Dlatego szkoła uczy swoich członków miłości do Kościoła, wierności Jego nauczaniu, szacunku i uległości wobec Jego pasterzy.

201. Wraz z dekretem, uznającym ją za katolicką, szkoła otrzymuje ze strony właściwego biskupa "pełnomocnictwo" do bycia instytucją apostołską. Jako instytucja apostołska - przy użyciu właściwych sobie metod i środków - powinna uczestniczyć w zadaniach apostołskich hierarchii. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez szczere przyłgnięcie do nauczania Kościoła, troskę o wysoką jakość nauczania religijnego, otwarcie na życie i problemy Kościoła lokalnego i powszechnego oraz więź i oddanie Ojcu Świętemu i miejscowym biskupom.

202. "Nauczanie [religijne], które nie może się ograniczyć do lekcji religii przewidzianych w programach szkolnych, powinno być udzielane w szkole w sposób dobitny i systematyczny, aby pomagać uczniowi w osiągnięciu równowagi między kulturą świecką a kulturą religijną. Takie nauczanie różni się zasadniczo od każdego innego, ponieważ nie stawia sobie za cel osiągnięcia prostego przyjęcia umysłem prawdy religijnej, lecz złączenia się całą istotą z Osobą Jezusa Chrystusa".¹¹²

203. Szkoła katolicka ma do wypełnienia także własne zadania duszpasterskie. Szanując autonomię i kompetencje poszczególnych nauk, prowadzi swoich uczniów ku syntezie wiary i kultury oraz wiary i życia. Realizacja tego celu zależy nie tyle od doboru przedmiotów czy treści programowych, ile od pracujących w szkole nauczycieli, którzy na wzór Chrystusa, jedynego Nauczyciela, są wezwani do przekazywania prawdy nie tylko słowami, ale czynem i całą swoją postawą. W osobie wychowawcy powinna odzwierciedlać się synteza kultury, wiary i życia. Dopiero wówczas nauczanie stanie się prawdziwą szkołą wiary, a duch Ewangelii przeniknie całą szkolną działalność.

204. Na tej drodze powstaje w szkole - przeniknięta duchem ewangelicznej wolności i miłości - wspólnota chrześcijańska. "Za jej pośrednictwem Kościół miejscowy ewangelizuje, kształci, współpracuje w budowaniu zdrowych i mocnych zasad moralnych u swego ludu".¹¹³ A wobec braków dzisiejszej rodziny i społeczeństwa, przy jej pomocy prowadzi integralne kształtowanie osobowości chrześcijańskiej.

205. Kościół jest zatroskany o utrzymanie istniejących i powstawanie nowych szkół katolickich z tego powodu, że obecność tego typu szkół w systemie szkolnym danego państwa poszerza wolność nauczania, a przez to przyczynia się do zapewnienia wolności sumienia oraz prawa rodziców do wyboru szkoły, która najlepiej odpowiadałaby ich wychowawczym poglądom.

206. Jeżeli szkoła będzie osamotniona w swoich zmaganiach, a jej działalność spotka się z niezrozumieniem, to dla osób odpowiedzialnych za szkołę taka sytuacja stwarza optymalne warunki dla rozwoju ich wiary i szukania oparcia tylko w Bogu. Jest to drogi talent dany im przez Opatrzność Bożą, z którego można tak wiele wykrzesać. Wszystko, co cenne na tym świecie, rodzi się z krzyża. "Tylko cierpienie rodzi duszę dla Boga"- mówiła św. Teresa.

Ważne terminy

207.

30 wrzesień - zgłoszenie kandydatów do Złotej Tarczy i szkoły do przeprowadzenia tej uroczystości, zgłoszenie liczby uczniów,

15 luty - złożenie sprawozdań dyrektorów, bilansów i planów finansowych,

30 kwiecień - złożenie osobiście arkusza organizacyjnego szkoły,

20 czerwiec - zgłoszenie wyjazdu na rekolekcje wakacyjne uczniów, pracowników szkoły i rodziców. Wraz ze zgłoszeniem należy przekazać przynajmniej 50% pełnej odpłatności.

Nabór uczniów

208. Formę naboru nowych uczniów określa statut szkoły. Przeprowadza go dyrektor szkoły, informując uczniów i rodziców o charakterze szkoły, jej statucie, Programie wychowawczym, regulaminie uczniowskim, i innych ważnych dokumentach.

Kalendarium szkoły

209. Przedstawione w Programie wychowawczym kalendarium nie wyczerpuje całego bogactwa życia szkoły i nie chce go ograniczać. Ma inspirować do poszukiwań i pomagać w kształtowaniu wspólnego dziedzictwa duchowego szkół Stowarzyszenia.

210. Kalendarium stanowi fragment wychowawczego planu szkoły, który tworzy Opatrzność Boża poprzez dziejące się w szkole wydarzenia. Realizacja tego planu wymaga od wychowawców postawy czujności, otwarcia i uległości wobec Boga. Postawa ta jest owocem intensywnego życia wewnętrznego. Dlatego formacja duchowa wychowawców jest pierwszym

elementem programu wychowawczego szkoły.

211. W kalendarium nie chodzi jedynie o solidność w realizacji poszczególnych zadań, ale o pomoc w związywaniu poszczególnych pracowników szkoły, rodziców i uczniów z Chrystusem, który jest fundamentem szkoły katolickiej. W realizacji kalendarium nie chodzi o zewnętrzną fasadę, ale o wewnętrzną prawdę, której poznanie i przyjęcie prowadzi do dojrzałości w człowieczeństwie.

Zakończenie

212. Natchnieniem dla przedstawionego programu wychowawczego jest widzenie rzeczywistości, historii i człowieka w świetle wiary. Światło wiary poucza nas, że szkoła i jej historia to wydarzenie zbawcze, w którym obecny jest Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały, a Jego obecność ma jeden cel - nasze zbawienie. "Wszystko pochodzi z miłości, wszystko jest skierowane ku zbawieniu człowieka, Bóg czyni wszystko tylko w tym celu". 114 Przyjęcie podarowanego nam w Chrystusie daru odkupienia to cel, ku któremu powinno zmierzać każde życie ludzkie.

Przypisy:

1. Ku nowej ewangelizacji, Zawierzyć się opatrności, miłości, s. 64
2. Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 8
3. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, 25
4. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Szkoła katolicka, 73
5. Anselm Grün, O duchowości inaczej, s. 71
6. tamże, s. 69n
7. tamże, s. 71
8. tamże, s. 71
9. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, 29
10. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, 105
11. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Szkoła katolicka, 59
12. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, 106
13. tamże, 95
14. Anselm Grün, O duchowości inaczej, s. 36
15. Ks. Tadeusz Dajczer, Rozważania o wierze, s. 89 (wyd. VII, 1994 r.)
16. Ku nowej ewangelizacji, Szukanie oparcia pośród nocy ciemnej, s. 75n
17. tamże, s. 78n
18. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2223
19. tamże, 2223
20. tamże, 2229
21. Ku nowej ewangelizacji, Oparcia w miłości - prawdziwe i złudne, s. 25
22. tamże, s. 23
23. tamże, s. 27
24. tamże, s. 21
25. tamże, s. 23
26. Ku nowej ewangelizacji, Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie, cz. I, s. 15
27. Ku nowej ewangelizacji, Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie, cz. II, s. 50
28. Ku nowej ewangelizacji, Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie, cz. I, s. 40
29. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2223
30. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, 40
31. Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Szkoła katolicka, 40
32. Wilffrid Stinissen, Terapia duchowa, s. 13
33. tamże, s. 13n
34. tamże, s. 48
35. tamże, s. 50
36. tamże, s. 56
37. Ku nowej ewangelizacji, Szukanie oparcia pośród nocy ciemnej, s. 70n
38. Ku nowej ewangelizacji, Komunia życia z Maryją drogą ku pojednaniu z Bogiem i ludźmi, s. 41n
39. Ks. Tadeusz Dajczer, Rozważania o wierze, s. 62n
40. Anselm Grün, O duchowości inaczej, s. 64
41. tamże, s. 45
42. tamże, s. 17
43. tamże, s. 34
44. André Louf, W rytmie łaski, s. 72
45. Ks. Tadeusz Dajczer, Rozważania o wierze, s. 83
46. Anselm Grün, O duchowości inaczej, s. 63n
47. tamże, s. 63
48. tamże, s. 75
49. Ks. Tadeusz Dajczer, Rozważania o wierze, s. 108

50. tamże, s. 109
51. św. Jan od Krzyża, *Rady i wskazówki*, II, 14
52. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s. 112
53. tamże, s. 45
54. Wilffrid Stinissen, *Terapia duchowa*, s. 20
55. Alessandro Pronzato, *Rozważania na piasku*, s. 119
56. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.265
57. Anselm Grün, *O duchowości inaczej*, s. 39-40 (przystawie chińskie)
58. tamże
59. *Ku nowej ewangelizacji, Bóg oparciem w świecie ludzkiego zagubienia*, s.10
60. tamże
61. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.265
62. Ks. A. Żychliński, *Wtajemniczenie w umiejętność świętych*, s. 16n
63. *Ku nowej ewangelizacji, Szukanie oparcia pośród nocy ciemnej*, s. 53n
64. tamże, s. 56
65. tamże, s. 55n
66. tamże, s. 60n
67. *Ku nowej ewangelizacji, Bóg oparciem w świecie ludzkiego zagubienia*, s. 59
68. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.265
69. *Ku nowej ewangelizacji, Bóg oparciem w świecie ludzkiego zagubienia*, s. 60n
70. tamże, s. 58
71. Alessandro Pronzato, *Rozważania na piasku*, s. 34n
72. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.18n
73. tamże, s.194
74. Alessandro Pronzato, *Rozważania na piasku*, s. 69
75. *Ku nowej ewangelizacji, Komunia życia z Maryją drogą ku pojednaniu z Bogiem i ludźmi*, s. 61
76. Wilffrid Stinissen, *Terapia duchowa*, s. 82
77. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s. 65
78. tamże, s. 75
79. *Ku nowej ewangelizacji, Bóg oparciem w świecie ludzkiego zagubienia*, s. 23
80. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.267
81. s. Faustyna, *Dzienniczek*, 1318
82. św. Franciszek z Asyżu, *Pisma*, s.66
83. Anselm Grün, *O duchowości inaczej*, s. 19
84. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, roz.10 p.7
85. *Ku nowej ewangelizacji, Bóg oparciem w świecie ludzkiego zagubienia*, s. 40n
86. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.95
87. *Paideia chrześcijańska, Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, 149
88. *Jak wychowywać?, Program wychowawczy Archidiecezjalnego Męskiego Liceum Ogólnokształcącego im. ks. R. Archutowskiego w Warszawie*, s.74
89. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1903
90. tamże, 1906
91. tamże, 1925
92. por. Winfried Wermter, *Wydarzenie jest możliwe - nawet dzisiaj*, s. 73
93. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.62
94. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2239,2240
95. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s. 218
96. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.26
97. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s. 220
98. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.222
99. tamże, s.222
100. tamże, s.230
101. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s.197
102. *Ku nowej ewangelizacji w III Tysiącleciu chrześcijaństwa, Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.224
103. ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, s.197
104. tamże, s.96
105. św. Tereska od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, s. 286, przyp. 252
106. *Ku nowej ewangelizacji, Komunia życia z Maryją jako zanurzenie duchowej nędzy w Odkupieniu podczas nocy ciemnej*, s.48
107. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2240
108. Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, 8
109. *Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 44
110. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 775
111. *Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Szkoła katolicka*, 35
112. tamże, 50
113. *Kongregacja do spraw wychowania katolickiego, Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 34

